



NR 17 (650)

GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVII 25.08.2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

ŚWIERCZEWSKI DO "ROZWAŁKI"



foto: P. Bajda

Nawet 70 tys. zł może kosztować rozbórka pomnika gen. Karola Świerczewskiego, stojącego w Jabłonkach w gminie Baligród. Jego fragmenty trafią do muzeum sowieckich propagandowych pomników w Przedborsku, pod Koszalinem.

Zgodnie z ustawą o dekomunizacji samorządy, na których terenie znajdują się miejsca, w myśl ustawy propagujące ustrój totalitarny, mają się ich pozbyć z przestrzeni publicznej do 2 września. Chodzi tu m.in. o

pomniki i nazwy ulic, szkół, itp. Samorządy i właściciele gruntów mają dokonać zmian w porozumieniu z Instytutem Pamięci Narodowej. Jeśli tego nie zrobią, to sprawą zajmą się wojewodowie, którzy zrobią to za

samorządy. Przepisów ustawy nie stosuje się jednak do pomników nie wystawionych na widok publiczny. Chodzi tu o pomniki znajdujące się np. na terenie cmentarzy albo w innych miejscach spoczynku oraz o te, które wystawione są na widok publiczny w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej, naukowej i zostały postawione w innym celu niż propagowanie ustroju totalitarnego. Ustawa nie obejmuje też pomników wpisanych do rejestru zabytków.

Walter – pijak i fatalny dowódca

W Bieszczadach, najsłynniejszym monumencie, upamiętniającym jednego z największych „bohaterów” komunizmu jest pomnik gen. Karola Świerczewskiego ps. „Walter”, stojący w Jabłonkach, w gminie Baligród. Według historyków, Świerczewski nie był jednak ani dobrym przywódcą, ani człowiekiem. Z komunistami związał się już w 20 roku życia, a zasłynął tym, że pod jego dowództwem żołnierze padali jak przysłowiowe „muchy”. W bitwie pod Wiaźmą z całej dywizji piechoty uratował się tylko on i pięciu żołnierzy, a podczas akcji zdobywania Drezna, w bitwie pod Budziszynem, przez jego dowodzenie życie straciło 5 tys. osób a rannych zostało ok. 10 tys. Jego pseudonim „Walter” wziął się podobno od pistoletu Walter, którego pijany Świerczewski używał do własnoręcznego rozstrzelania dezertersów w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Świerczewski nie miał

cd. na s. 5

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Wojewoda zleciła kontrolę



Czytaj s. 5

Wojewoda podkarpacki zlecił podległym jednostkom ustalenie przyczyny wycieku ścieków do Zalewu Solińskiego i kontrolę studzienek, z których doszło do wycieku. - Niestety wygląda to tak, jakby wszyscy się z pani wojewody śmiali i robili wszystko by zatuszować sprawę – komentuje dotychczasowe działania służb radny gminy Solina Łukasz Dytkowski.

Ruszyły nabory do Budżetów Obywatelskich



Czytaj s. 3

Do 15 września można zgłaszać swoje pomysły w kolejnych edycjach Budżetów Obywatelskich na terenie gminy Ustrzyki Dolne. W tym roku na zadania do realizacji w mieście i w sołectwach gminy do wykorzystania jest łącznie 200 tys. zł, a młodzież 25 tys. zł.

CARLA **Meble na wymiar**
wózyczko dla domu
- 29-Listopada 28, Ustrzyki D.,
- Halicz II piętro, Ustrzyki D.,
- Piłsudskiego, Lesko
(obok hurtowni Bors)

Meble systemowe
kuchnie, przedpokoje,
szafy wnękowe, meble biurowe
meble Gust (Black Red White) i więcej

PROJEKT POMIAR DOWÓZ

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.R.H.U. „WIECUS” M. WIECOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WWORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

KLEJ DO SIATKI

SKRZYDKA DRZWIOWE

HIT

Ceresit

17.99 zł/sz

RABAT 23%

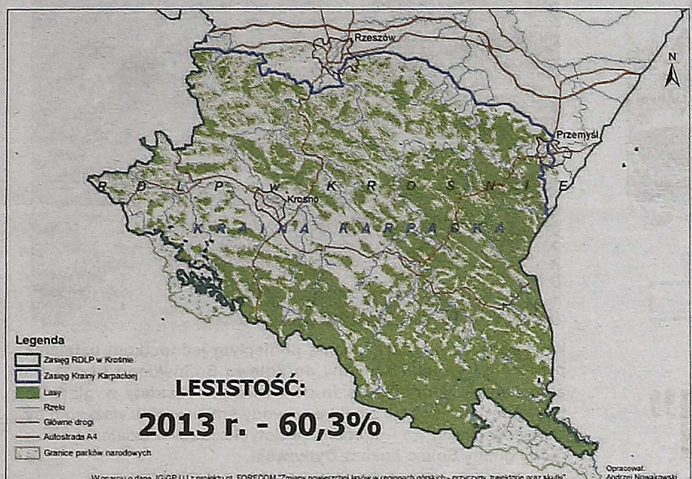
ABP

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

(za kinem)

Karpaty coraz bardziej lesiste

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie opublikował wyniki badań naukowych, dotyczących dynamiki historycznych zmian lesistości na przestrzeni ponad 150 lat, na obszarze Karpat.



Lesistość Karpat w zasięgu terytorialnym RDLP w Krosnie, z wyłączeniem leśnych obszarów parków narodowych, od połowy XIX do początku XXI wieku wzrosła dwukrotnie. fot. IGiGP UJ

Na podstawie otrzymanych wyników wykazano, że lesistość Karpat w zasięgu terytorialnym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krosnie, z wyłączeniem leśnych obszarów parków narodowych, od połowy XIX do początku XXI wieku wzrosła dwukrotnie (z 31,7 proc. w

1860 r. do 60,3 proc. w 2013 r.).

Proces ten został uruchomiony powojennymi zalesieniami gruntów porolnych oraz zainicjowaną wówczas sukcesją naturalną. Jednak główny ciężar zalesień, pielęgnacji oraz ochrony upraw i młodników, a z czasem przebudowy sponta-

nicznych pionierskich zadrzewień spoczął na Lasach Państwowych. Kosztowne i złożone prace związane z renaturalizacją narażonych na wiele zagrożeń drzewostanów na gruntach porolnych wciąż trwają i będą kontynuowane przez następne dziesięciolecia przy ścisłej współpracy, związanych z leśnictwem i ochroną przyrody, środowiskami naukowymi.

Geografowie IGiGP Uniwersytetu Jagiellońskiego do badań dynamiki zmian powierzchni lasów uwzględnili dane z lat: 1860, 1930, 1970, 2013.

Prezentowane dane pochodzą ze szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Eu-

ropejskiej zrealizowanymi w ramach projektu FORECOM „Zmiany powierzchni lasów w regionach górskich – przyczyny, trajektorie oraz skutki” i zostały udostępnione przez Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Andrzej Nowakowski

Gdzie ryczą byki i grają siekiery

W siedzibie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne odbyło się oficjalne otwarcie dorocznej wystawy łowieckiej, tym razem pod hasłem: „Las. Gdzie ryczą byki i grają siekiery”.



Oficjalnego otwarcia XIV edycji imprezy, 10 sierpnia, dokonał Kazimierz Suchy, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, a przecięcie symbolicznej wstęgi przypadło Jackowi Stankiewiczowi, naczelnikowi Wydziału Gospodarowania Ekosystemami RDLP w Krosnie i Henrykowi Krzakiewiczowi, wiceprezesa Okręgowej Rady Łowieckiej.

Po uroczystym otwarciu odbyła się prelekcja na temat historii siekier i toporów, którą w barwny i ciekawy sposób przedstawił Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krosnie. Uroczystości otwarcia towarzyszyła oprawa muzyczna zespołu sygnalistów, wśród których nie zabrakło Olafa Józwicka – na co dzień podleśniczego leśnictwa Żłobek, a także członka zespołu „ECHO KARPAT” działającego przy RDLP w Krosnie.

Warto podkreślić, że współorganizatorami wystawy wraz z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne są koła łowieckie: „Jarząbek” Ustrzyki Dolne, „Rys” Ustrzyki Dolne, „Żbik” Ustrzyki Dolne, „Jeleni” Wolkowja oraz „Gawra” Lutowska, a wielki wkład w jej powstanie wnieśli lokalni myśliwi, kolekcjonerzy i pasjonaci łowiectwa.

Na tegorocznej wystawie zgromadzono kilkadziesiąt eksponatów m.in.: trofea z bieszczadzkich lasów, wśród których uwagę przykuwają wieńce jeleni, okazy zrzutów poroży. Można też obejrzeć stare pocztówki o tematyce łowieckiej.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, dziennikarze z lokalnych mediów oraz pracownicy bieszczadzskich nadleśnictw.

Wystawa jest czynna do 31 sierpnia 2017 r. w godzinach 10:00 do 17:00 w sali konferencyjnej Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Marcin Plaza

Co z tą Hyrlatą?

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

„Na ratunek Hyrlatę”, artykuł o takim tytule zelektryzował ostatnio zarówno mieszkańców jak i leśników z Cisnej. Opisywana w niej rzekoma dewastacja „jednego z najdzikszych i najbardziej odludnych miejsc w Bieszczadach” zainteresowała gazety, telewizje oraz organizacje ekologiczne, które szturmem ruszają bronić góry. A jaka jest prawda?

Czy rzeczywiście niedobry leśnik, jak pisze autor listu, najpierw zniszczył Matragone, a teraz za cel sobie wzięli Hyrlatę, a już szczególnie przebiegający tędy szlak turystyczny? Absolutnie NIE. I mówię to zarówno jako leśnik, jak i turysta, który aktywnie korzysta ze szlaków. Na początek wyjaśniam, że niebieski szlak turystyczny, biegnący od Żubraczego, przez Hyrlatę i Rosochę aż do Roztok Górnych, w kilku miejscach został wyznaczony po operacyjnych szlakach zrywkowych nadleśnictwa, których głównym zadaniem jest umożliwienie poruszania się sprzętu do zrywki drewna. Już podczas

wyznaczania tego szlaku ostrzegaliśmy twórców, że takie poprowadzenie trasy turystycznej jest błędem. Leśnicy są zobligowani do wykonywania zadań gospodarczych i wcześniej czy później będą musieli wywieźć tą drogą pozyskane drewno. Operacja ta wymaga poruszania się ciężkiego sprzętu i szlak na pewno zostanie w jakiś sposób uszkodzony. Oczywiście, naprawimy szkody, jednak dopóki trwają prace, to na szlaku będzie błoto i kamienie. Po drugie, w pobliżu szlaku turystycznego, zgodnie z nałożonym na nas obowiązkiem cięć, w przyszłym roku zostanie wykonany zabieg przereźnienia drzewostanu. Wycięte drewno musimy zwieźć, i dlatego powstała konieczność wykonania szlaku zrywkowego. Specjalnie jego przebieg ustaliliśmy w pewnej odległości od trasy turystycznej, aby jej nie niszczyć, i jak najmniej psuć humor podążającym nim wędrowcom. To właśnie na tym odcinku zostały wykonane zdjęcia zamieszczone pod artykułem, które pokazują „dewastację”. Fakt, budowa szlaku zrywkowego nie

wygląda ładnie, szczególnie w początkowej fazie, jednak drwale natychmiast wzięli się do usuwania wyrwanych i połamanych drzew, a za jakiś czas szlak będzie wyglądał tak jak setki innych dróg operacyjnych w bieszczadzskich lasach. I absolutnie nie jest to na szlaku turystycznym, więc podawanie takich wiadomości jest zwykłym kłamstwem. Tak samo jak podawanie informacji, że ciężki sprzęt po to uszkodził kilkadziesiąt drzew (ta liczba jest również z kosmosu), aby wyciąć kilka. Budowaną drogą wyjedzie w przyszłym roku kilkadziesiąt metrów drewna i jest to absolutnie konieczne i zgodne z prawem. Księżycowy krajobraz sąsiadującej z Hyrlatą Matragony, jaki opisuje Pan Jan – autor listu do redakcji jest również wytworem jego wyobraźni. Lasy w Bieszczadach mają się bardzo dobrze. Leśnicy bardzo dbają, aby sposób zagospodarowania naszych lasów był jak najmniej inwazyjny, i tylko służył drzewostanowi, a nie szkodził mu w jakikolwiek sposób. Od tego w końcu jesteśmy.

Darż Bór!

Zmierzyli się z „Żubrym dyktandem”

„Żując trzcinnik i ostrężynę w przerzedzonych młodnikach, ponaddwupiętna krzepka żubrzyca marzy o przynależności do leśnej braci” – tak zaczyna się nietłumy tekst „Żubrego dyktanda”, które mieli do napisania uczestnicy Dnia Żubra w Lutowskach.

Uczestnicy obchodów Dnia Żubra w Lutowskach, w „Żubrym dyktandzie” prowadzonym przez Małgorzatę Kaczorowską, autorkę tekstu „Żubrzyca lasofilka”, mieli okazję wziąć udział po raz trzeci. Tym razem w dyktandzie znalazło się prawie 100 problemów ortograficznych.

Dyktando, w którym znalazły się takie smaczki jak „Nieludzka leśniczka, niestroniąca od harówki, wniosłaby do organizacji powiew świeżości! Nie dla niej nierobienie! Żadne tam chałtury, objanie się na leśnych polanach czy rzyśkach – w końcu to porządny, prestiżowy zawód.” pisały 22 osoby.

Najlepszym wynikiem poszczycić się mogła Magdalena Pekańska, która popełniła zaledwie dwa błędy. Wyróżnieni zostali również (kolejność wg najmniejszej liczby błędów): Artur Królicki, Aleksandra Cywińska, Elżbieta Słoma, Krzysztof Heko-Kolodziejski, Wanda Olech i Julia Antoniuk.

Cały tekst „Żubrego dyktanda” na www.bieszczadzka24.pl. Gratulujemy! EdM/paba

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



Michał Kudyba z Pszczelina wysłał nam zdjęcia ze swojej wyprawy rowerowej na Przełęcz Wyżną. Jak napisał – było bardzo gorąco, ale czego się nie robi dla tak wspaniałych widoków. Zapraszamy do wysyłania zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl

TOP ŻŁOBEK

Ustrzycki żłobek bierze udział w konkursie Top Inwestycje Komunalne Polski Wschodniej 2017 roku. Głosować można do 18 września.

Przedszkole moich marzeń – budowa zaplecza żłobka gminnego poprzez rozbudowę i przebudowę Przedszkola Samorządowego nr 1 w Ustrzykach Dolnych, została nominowana w konkursie Top Inwestycje Polski Wschodniej 2017. To plebiscyt, który ma wyróżnić najważniejsze i najciekawsze inwestycje komunalne w województwach Polski Wschodniej.

Realizacja projektu stworzy miejsca dla 45 dzieci w wieku 2-3 lat. Powstanie żłobka, dzięki przebudowie, rozbudowie i nadbudowie przedszkola umożliwi wejście lub powrót na rynek pracy wielu rodzicom, a samą inwestycję również stworzy dodatkowe miejsca pracy, co w ogromnym stopniu poprawi, jakość życia wielu rodzin.

Przedszkole Samorządowe nr 1
w Ustrzykach Dolnych



WIZUALIZACJA

ark.28

W dobudowanej części znajdzie się sala ćwiczeń, gabinet logopedyczny, nowa szatnia dla dzieci z całego przedszkola, pomieszczenia porządkowe oraz sanitariaty. W salach dla najmłodszych dzieci zaprojektowano ściany składano-przesuwne, oddzielające część zabawową od części sypialnej. Cały budynek został dostosowany do nowych wymogów cieplnych oraz jest dostępny na każdym poziomie dla osób z ograniczoną zdolnością poruszania się, również dla osób na wózkach inwalidzkich. W zakresie robót zaplanowano również remont istniejącego budynku przedszkola.

Waleorem estetycznym obiektu jest barwna elewacja, która tworzy ciekawy efekt w połączeniu z czerwoną stolarką okienną i drzwiową. Wykonano również przeszklony dach nad tarasem w części łącznicą oraz zastosowano na elewacji specjalne osłony przeciwsłoneczne, pozwalające na komfortowe korzystanie z sal żłobka w bardzo słoneczne dni.

Konkurs ma za zadanie wyłonienie tych inwestycji, które najbardziej przyczyniły się do rozwoju gospodarki, regionu i mieszkańców Polski Wschodniej w ostatnim roku. Chcemy wyróżnić najlepsze praktyki inwestycyjne oraz docenić tych, którzy osiągnęli inwestycyjny sukces, dzięki odważnym, proroczym decyzjom – podkreślają organizatorzy.

Aktualnie sporządzona jest lista nominowanych. Spośród nich zostaną wybrani laureaci. W końcowym etapie zostanie nagrodzonych 10 inwestycji, prowadzonych przez samorządy lub inne podmioty. Głosowanie na inwestycje trwa do 18 września.

Statuetki Top Inwestycji Polski Wschodniej zostaną wręczone podczas uroczystej gali w czasie Wschodniego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się w dniach 27-28 września w Białymstoku. Ma być okazją do zaprezentowania potencjału gospodarczego Polski Wschodniej, pokazania wschodnich regionów, jako pośredników w relacjach między Wschodem i Zachodem Europy. Głosować można na stronie <http://www.portalsamorzadowy.pl>

Wartość inwestycji to 3 497 321 zł. Finansowana jest z resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi do lat 3 „Maluch” – 982 518 zł, RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 – 940 751 zł oraz wkład własny – 1 574 051 zł (stanowi ok. 2 proc. rocznego budżetu Gminy Ustrzyki Dolne). Data zakończenia inwestycji: październik 2017 r. Inwestor projektu: Gmina Ustrzyki Dolne.

oprac. kj

Ruszyły nabory do Budżetów Obywatelskich

Do 15 września można zgłaszać swoje pomysły w kolejnych edycjach Budżetów Obywatelskich na terenie gminy Ustrzyki Dolne. W tym roku na zadania do realizacji w mieście i w sołectwach gminy do wykorzystania jest łącznie 200 tys. zł, a na budżet młodzieżowy przeznaczono 25 tys. zł.

Tak jak w ubiegłym roku, radni na zadania w Budżecie Obywatelskim przeznaczili 200 tys. zł. Mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne będą mogli zgłaszać swoje pomysły, a później głosować w dwóch kategoriach: zadania realizowanego na terenie miasta Ustrzyki Dolne o wartości nieprzekraczającej 100 tys. zł oraz zadania realizowane na terenie sołectw gminy Ustrzyki Dolne o wartości nieprzekraczającej 50 tys. zł na zadanie. Proponowane zadania muszą się mieścić w granicach kompetencji gminy Ustrzyki Dolne i muszą zostać zrealizowane w przeciągu jednego roku budżetowego. Zgłaszane zadanie musi być jednym kompleksowym przedsięwzięciem i nie może się składać z kilku oddzielnych, niezależnych inwestycji. Ważne jest też by jego realizacja zamknęła się w roku 2018.

Proponowane zadania do BO, mogą być zgłaszane przez grupę co najmniej 15 osób, które w dniu zgłoszenia ukończyły 18 lat i w I kategorii zamieszkujące wyłącznie na terenie miasta Ustrzyki Dolne. Zadania w kategorii II mogą zgłaszać osoby zamieszkujące wyłącznie na terenie sołectw gminy Ustrzyki Dolne.

Formularz zgłaszania zadań do zrealizowania w ramach BO jest dostępny na stronie internetowej Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny) i u sołtysów.

Na zadania w ramach Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego na 2018 rok przeznaczona została kwota w wysokości 25 tys. zł. Propozycje zadań mogą być zgłaszane przez grupę co najmniej 5 osób, które w dniu zgłoszenia zamieszkują na terenie gminy Ustrzyki Dolne lub zamieszkują poza gminą Ustrzyki Dolne, ale uczą się w szkołach gimnazjalnych lub średnich mających siedzibę na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Osoby zgłaszające nie mogą mieć ukończonego 20 roku życia. Wśród 5 osób składających wniosek, co najmniej jedna musi być mieszkańcem gminy Ustrzyki Dolne.



Fot. K. Jasion

Fot. Natura i Uroczyska, Gmina Bieszczadzka

Formularz zgłaszania zadań do zrealizowania w ramach MBO jest

dostępny na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl oraz w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny), w każdej szkole gimnazjalnej oraz średniej mającej siedzibę na terenie gminy Ustrzyki Dolne oraz na stronie facebookowej Młodzieżowej Rady Gminy w Ustrzykach Dolnych.

Propozycje zadań do Budżetu Obywatelskiego i Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego będą przyjmowane do 15 września. Weryfikacja zgłoszonych zadań pod względem merytorycznym odbędzie się 29 września, a głosowanie potrwa do 30 października.

oprac.paba

Utrudnienia na ul. Sikorskiego

Burmistrz Ustrzyk Dolnych informuje, iż w związku z rozpoczęciem budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Ustrzykach Dolnych, mogą wystąpić utrudnienia drogowe.



Fot. UM Ustrzyki D.

W związku z rozpoczęciem budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Władysława Sikorskiego, mogą występować utrudnienia w ruchu oraz czasowe całkowite zamknięcie drogi.

Zakres prac projektowych obejmuje zrobienie kolektorów przy: ul. Sikorskiego i Nadgórnej - 2 151,2 m, ul. Wincentego Pola - 1 061,5 m, Wyzwolenia i Nadgórnej - 949,3 m i ul. Ogrodowej - 574,5 m.

Inwestycja powstaje w ramach projektu pn. Program strategiczny „Błękitny San” - uporządkowanie gospodarki ściekowej w aglomeracji Ustrzyki Dolne. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020.

oprac.kj

Z wielkim żalem pożegnaliśmy Juliana Balowskiego

wieloletniego działacza PTTK, członka zarządu oraz kierownika biura Bieszczadzkiego Oddziału PTTK w Ustrzykach Dolnych, miłośnika i znawcę historii regionu

Rodzinie zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia,
Zarząd Bieszczadzkiego Oddziału PTTK
w Ustrzykach Dolnych

KRONIKA POLICYJNA

Wypadek w Łobozewie

W ostatnim czasie kierowcy przyzwyczaili się do słonecznych dni, więc gdy pojawił się deszcz niektórzy zapomnieli zmienić styl jazdy. 7 sierpnia motocyklista stracił panowanie nad pojazdem. Pasażerka trafiła do szpitala.

Policjanci przypominają, że nagle zmiana warunków atmosferycznych niesie ze sobą także poważną zmianę warunków drogowych. W sierpniu na drodze w kierunku Łobozewa, doszło do zdarzenia drogowego. Motocyklista w trakcie przejazdu przez drewniany most, na śliskiej nawierzchni, stracił panowanie nad pojazdem i się wywrócił. Podróżowała z nim jeszcze jedna osoba. Kobieta doznała obrażeń i trafiła do szpitala. Kierowco! Pamiętaj, że nie wszystkie drogi są sobie równe – zwłaszcza w trakcie deszczu. Mokre nawierzchnie, stają się bardzo śliskie. Chodź tu przede wszystkim o tory kolejowe, mosty, konstrukcje z płyt stalowych. Policjanci apelują o czujność i zachowanie szczególnej ostrożności podczas jazdy w zmiennych warunkach atmosferycznych.

Policjant trafił do szpitala

Rzucanie kamieniami we wczasowiczów, bójka i groźba spalenia namiotów – tak w długi weekend „bawiła” się na polu namiotowym grupa młodzieży z Sanoka. Jeden z nich pobił również interweniującego policjanta.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 13 sierpnia, przed godziną 17. Policję wezwali właściciele i goście pola namiotowego w Polańczyku. Pijana i agresywna grupa młodych ludzi zakłócała spokój wczasowicom grożąc pobiciem i spaleniem ich dobytku. Rzucali też w wypoczywających kamieniami.

Policjanci na miejscu zastali grupę sanoczan, 18-latkę i towarzyszących jej mężczyzn w wieku 19, 20, 22 i 24 lat. Zatrzymane osoby były agresywne i próbowały swoim zachowaniem uniemożliwić policjantom przeprowadzenie interwencji. 22-latek zaatakował funkcjonariusza, który z poważnym urazem głowy został karetką zabrany do szpitala w Lesku. Wszystkie zatrzymane osoby były pijane, w organizmie miały od 0,74 do 1,6 promila alkoholu. Awanturę przed sądem odpowiedzą za znieważanie interweniujących funkcjonariuszy oraz próbę wpływania na ich prawne czynności służbowe przy użyciu siły. 22-latkowi, który zaatakował policjanta powodując u niego uraz głowy, grozi kara pozbawienia wolności do lat 5 za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Jego 18-letnia siostra, która uderzyła w twarz interweniującą policjantkę odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego podczas pełnienia obowiązków służbowych, za co grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Kobieta zaatakowana nożem

Policjanci ustrzyckiej komendy w poniedziałek zatrzymali 60-latką, który ugodził nożem 36-letnią kobietę. Mężczyzna był pijany.

Policjanci z wydziału kryminalnego ustrzyckiej komendy przez kilka dni prowadzili czynności mające na celu ustalenie okoliczności, w których 36-letnia kobieta doznała obrażeń. Jak wynikało z zebranego materiału, w poniedziałek 14 sierpnia nad ranem, pomiędzy mężczyzną a kobietą doszło do kłótni, w trakcie której 60-latek miał ugodzić ją nożem w okolicę brzucha. Kobieta z obrażeniami trafiła do szpitala. Mężczyzna był nietrzeźwy, został zatrzymany w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Policjanci złożyli wniosek o jego tymczasowy areszt. Sąd przychylił się do wniosku i zastosował wobec niego 3 miesięczny areszt. Za tego rodzaju czyn grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

W czwartek 17 sierpnia 36-latką zmarła w szpitalu. W tej sprawie będą prowadzone dalsze czynności.

Kolejne zabójstwo w Ustrzykach

W Ustrzykach Dolnych doszło do drugiego morderstwa. Mąż zamordowanej kobiety, usłyszał zarzut zabójstwa. W chwili zatrzymania mężczyzna był trzeźwy.

Policjanci wyjaśniają okoliczności śmierci 44-letniej kobiety. Zatrzymali 52-letniego męża ofiary, który podejrzany jest o zabójstwo. Decyzją sądu najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie.

We wtorek 15 sierpnia, dyżurny komendy został powiadomiony przez służby ratunkowe o śmierci 44-letniej kobiety. Obrażenia jakie posiadała wskazywały, że do jej śmierci mogła przyczynić się osoba trzecia. Policjanci zatrzymali męża ofiary, który znajdował się w mieszkaniu i mógł mieć związek z tą sprawą. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kobieta zmarła wcześniej, przed otrzymaniem zgłoszenia. Decyzją prokuratora ciało kobiety zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych.

Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa. Policjanci zwrócili się do prokuratora z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie. Sąd Rejonowy w Lesku zastosował wobec mężczyzny 3 miesięczny areszt. Obecnie śledztwo nadzorowane jest przez Prokuraturę Rejonową w Lesku.

KPP/kj/paba

GOPR – interwencji więcej niż w ubiegłym roku!

Ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR podsumowali pierwszą połowę wakacji. Goprowcy interweniowali 50 razy. Jest to o 10 więcej interwencji niż w ubiegłym roku. W 25 wypadkach korzystali ze śmigłowca.



fol: Bieszczadzka Grupa GOPR

Groźniejsze akcje ratunkowe typu: zatrzymanie kradzieży, bardziej skomplikowane złamanie, czy po prostu wypadki z udziałem dzieci w pierwszej połowie wakacji, ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR odnotowali w tegorocznych wakacyjnych statystykach już 37 razy. Do takich akcji najczęściej wzywany jest śmigłowiec ratowniczy, który uruchamiany był do 25 przypadków, z czego 19 było to właśnie akcje ratunkowe.

Okazuje się, że najbardziej „wypadkową” górą jest Polonina Caryńska, a zaraz po niej Polonina Wetlińska i Tarnica. Jak mówią ratownicy – wynika to z popularności tych szczytów.

Ogółem liczba osób ratowanych wyniosła 50, z czego 22 z udziałem śmigłowca. Wypraw było 9, w tym 3 poszukiwawcze. Te akcje zwykle nie trwały długo i zakończyły się szczęśliwie.

Okazuje się, że w tym roku w góry wychodzimy ubrani lepiej. Jest większa świadomość wśród turystów i rzadziej spotykany jest widok wędrowca w kłapkach. 28 lipca ratownicy ze stacji ratunkowej w Ustrzykach

Górnych zostali wezwani na Bukowe Berdo do 33 letniej turystki z urazem stawu kolanowego. Z uwagi na rodzaj urazu oraz trudny teren do transportu wezwano na pomoc śmigłowca LPR, który przetransportował kobietę do szpitala w Lesku.

8 sierpnia goprowcy kolejny raz współpracowali z załogą Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tym razem hospitalizacji wymagał młody mężczyzna, który znajdował na niebieskim szlaku z Wołosatego w kierunku Tarnicy. 21 latka z bardzo wysoką gorączką ewakuowano za pomocą długiej liny i przetransportowano do leskiego szpitala.

9 sierpnia Ratownicy z Ustrzyk Górnych zostali dysponowani w rejon Tarnicy do turystki z urazem stawu skokowego. Kobieta została ewakuowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lesku. Tego samego dnia na Poloninie Wetlińskiej inną turystkę z urazem stawu skokowego przetransportowano w noszach KONG do quada, skąd została przewieziona na Przełęcz Wyżną.

GOPR/kj/paba

Nielegalnie przez „zieloną granicę”

Podczas długiego weekendu funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali dwie grupy nielegalnych imigrantów – łącznie siedem osób oraz dwóch cudzoziemców – organizatorów nielegalnego przekroczenia granicy.



fol: BIOSG

W niedzielę 13 sierpnia, strażnicy graniczni z Placówki Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych zatrzymali w okolicach Wołosatego czterech obywateli Pakistanu. Trzech mężczyzn w wieku od 21 do 22 lat oraz 25-letnią kobietę, którzy nielegalnie przekroczyli zieloną granicę z Ukrainy do Polski. Pakistańczycy nie mieli przy sobie żadnych dokumentów. Funkcjonariuszom Straży Granicznej powiedzieli, że chcieli dostać się do krajów Europy Zachodniej – każdy

z nich do innego (Austria, Belgia, Hiszpania, Włochy).

Natomiast 15 sierpnia, strażnicy graniczni z Placówki w Stuposianach zatrzymali w okolicy miejscowości Muczne pięciu obywateli Tadżykistanu. Trzech z nich, mężczyźni w wieku od 27 do 36 lat, nielegalnie przekroczyło granicę z Ukrainy do Polski. Dwóch pozostałych, w wieku 45 i 33 lata to organizatorzy tego przekroczenia, którzy zostali zatrzymani, kiedy w samochodzie

czekali na nielegalnych imigrantów. Prawdopodobnie mieli ich wywieźć w głąb naszego kraju, skąd dalej cudzoziemcy mogliby kontynuować swoją podróż na zachód Europy. Organizatorzy przebywali w naszym kraju legalnie, jeden z nich posiada kartę pobytu wydaną w Polsce, a drugi aktualnie ubiega się w Polsce o status uchodźcy.

Imigranci usłyszeli zarzut popełnienia przestępstwa nielegalnego przekroczenia granicy państwowej – wszyscy w ramach umowy o readmisji zostali przekazani stronie ukraińskiej. Natomiast obywatele Tadżykistanu, którzy pomogli swoim rodakom, odpowiadają za organizowanie nielegalnego przekroczenia granicy państwowej. Aktualnie pozostają oni w dyspozycji Bieszczadzkiego OSG, tę sprawę prowadzi funkcjonariusze z Placówki SG w Krościenku pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku.

Od początku tego roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału SG zatrzymali 73 imigrantów, którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Ukrainy do Polski w celach migracyjnych – w większości planowali dostać się do krajów Europy Zachodniej i tam poszukać działalności zarobkowej.

BIOSG

Świerczewski do „rozwałki”

cd. ze s. 1

dobrej opinii ani w wśród rodaków, ani wśród wschodnich sojuszników, mimo tego, oprócz funkcji generalnej sprawował jeszcze urząd wiceministra obrony narodowej, posła oraz członka Komitetu Centralnego rządzącej krajem PPR.

Kult Świerczewskiego narodził się po jego śmierci 29 marca 1947 r., kiedy to w „Życiu Warszawy” napisano o nim: „Jeden z największych, jakich kiedykolwiek mieliśmy strategów, z którego imieniem na zawsze związana będzie granica nad Nysą Łużycką - nie żyje”. Należy jednak przypomnieć, że sforsowanie niewielkiej Nysy Łużyckiej zajęło mu tydzień.

Jabłonki - narodziny legendy

Pod koniec marca 1947 r. Karol Świerczewski dokonywał inspekcji stacjonujących jednostek w Bieszczadach. W tym czasie, odbywały się tu regularne starcia z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii. 28 marca wraz ppłk Janem Gerhardem, dowódcą 34 Pułk Piechoty udał się do Baligrodu, by dokonać inspekcji jednego z batalionów. W drodze powrotnej, mimo sprzeciwu części towarzyszących mu oficerów, Świerczewski zdecydował się odwiedzić jeszcze Cisną, gdzie stacjonowali żołnierze WOP. „Okolo godziny 10, na drodze w pobliżu Jabłonek kolumna wojskowa, którą jechał wiceszef MON, została atakowana. Szybko okazało się, że jest to zasadzka UPA, jak później informowano zorganizowana przez sotnie „Stacha” i „Chrina”. Doszło do wymiany ognia, która trwała kilkadziesiąt minut. Oddziały UPA dysponowały liczebną przewagą, a na dodatek oddział osłaniający generała był uszczuplony przez awarię jednego z samochodów, do której doszło chwilę wcześniej. W trakcie walki kule dosięgają także samego



Jedni odsądzają Świerczewskiego od czci i wiary, inni składają mu hołd, paląc znicze.
Fot. A. Leń

Świerczewskiego, a rany okazują się śmiertelne. Oprócz niego pod Jabłonkami ginie także dwóch innych żołnierzy.” - pisze w swoim artykule o gen. Świerczewskim Rafał Zychal na onet.pl.

Już następnego dnia władze komunistyczne przyznały poległemu generałowi Order Virtuti Militari I klasy, a jego ciało spoczęło w monumentalnym nagrobku w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Imieniem Karola Świerczewskiego nazywano ulice, skwery, zakłady pracy i szkoły. Na jego cześć nazwano też jedno z bieszczadzkich wzgórz, jego wizerunek trafił na 50 zł banknot, a w szkołach uczono o wspaniałym strategu, dzielnym żołnierzu i o „człowieku, który się kulom nie kłaniał”. Przyszedł jednak czas na rozliczenie generała z jego przeszłości i do 2 września, jego pomnik ma zniknąć z Jabłonek.

Kto usunie pomnik?

Okazuje się, że usunięcie pomnika gen. Karola Świerczewskiego to nie sprawa gminy Baligród. - Pomnik nie stoi na naszej ziemi tylko nadleśnictwa i to oni muszą borykać się z tym problemem - nie kryje swojego zadowolenia z tej informacji wójt Baligrodu Robert Stępień. - Nam został tylko czołg, ale jego nie oddamy, bo to czołg T-34, który zastąpił sowiecki T-70 - dodaje ze śmiechem wójt Baligrodu.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Baligród Wojciech Głuszko, przyznaje, że wiadomość o tym, że to właśnie on ma się zająć zdemontowaniem pomnika Karola Świerczewskiego go zaskoczyła. - Nie byliśmy na to przygotowani. W naszym budżecie na ten rok, nie ma zabezpieczonych środków, które moglibyśmy przeznaczyć na ten cel, dlatego prowadzimy rozmowy z Instytutem Pamięci Narodowej w Rzeszowie i

mamy nadzieję, że uda się to jakoś załatwić - mówi nadleśniczy.

Nadleśnictwo zwróciło się do Starostwa Powiatowego w Lesku o wydanie decyzji na rozbiórkę pomnika oraz prowadzi rozmowy z IPN w sprawie partycypowania w kosztach rozbiórki. Okazuje się bowiem, że rozbiórka generała nie będzie tania.

- Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie rozważa możliwość pokrycia kosztów rozbiórki obiektu znajdującego się w Baligrodzie. Wedle szacunkowych danych przypuszczalny koszt jego rozbiórki waha się między 50-70 tysięcy złotych - wyjaśnia Katarzyna Gajda-Bator, rzeczniczka prasowa Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie.

Nie wiadomo też kiedy nastąpi rozbiórka pomnika, bo wcześniej należy rozprawić się o cenę tego przedsięwzięcia. A czas goni, bo termin mija na początek września.

Rzeszowski IPN przypomina jednocześnie, że nowelizacja ustawy z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej,

która obecnie została przegłosowana przez Sejm RP i niebawem powinno zakończyć się jej procedowanie, z pewnością jasno określi rozwiązanie tego problemu - wyjaśnia Dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie Dariusz Iwaneczko. Okazuje się jednak, że IPN jest zainteresowany pozyskaniem wybranych elementów pomnika Karola Świerczewskiego. Jego fragmenty zostaną przewidziane do organizowanego w Przedborsku pod Koszalinem muzeum sowieckich propagandowych pomników, usuwanych z przestrzeni publicznej w Polsce, gdzie znajdują swoje miejsce w przygotowywanej ekspozycji.

W całym kraju, w okresie komunizmu wniesiono ok. 500 pomników wyrażających „wdzięczność Armii Czerwonej”, a liczba miejsc, upamiętniających „działaczy władzy ludowej czy funkcjonariuszy UB czy MO nie jest dokładnie znana.

Paulina Bajda

Wojewoda zleciła kontrolę

Wojewoda podkarpacki zleciła podległym jednostkom ustalenie przyczyny wycieku ścieków do Zalewu Solińskiego i kontrolę studzienek, z których doszło do wycieku. - Niestety wygląda to tak, jakby wszyscy się z pani wojewody śmiali i robili wszystko, by zatuszować sprawę - komentuje dotychczasowe działania służb radny gminy Solina Łukasz Dytkowski.

Rzeczniczka wojewody podkarpackiego Małgorzata Waksmundzka-Szarek podkreśla, że zbiornik soliński oraz tereny przylegające do niego, to obszar niezmiernie ważny nie tylko w skali lokalnej, ale również dla całego województwa podkarpackiego, a panią wojewodę problem zanieczyszczenia interesuje szczególnie. - Wysokie walory jakości środowiska przyrodniczego, zalety krajobrazowe oraz lokalizacja uzdrowiska w Polańczyku stanowią o wielkiej wartości turystyczno-gospodarczej tego terenu, dlatego ważne jest dbanie o właściwy stan i ochronę jakości środowiska gruntowo-wodnego. Każde sygnały związane z degradacją szeroko rozumianego środowiska w rejonie zbiornika solińskiego, wymagają odpowiednich interwencji i działań - informuje w piśmie do Gazety Bieszczadzkiej rzeczniczka i dodaje, że Wojewoda Podkarpacki w trosce o zapewnienie należytego stanu środowiska w rejonie zbiornika solińskiego przekazała odpowiednim służbom, skierowane

do niej pisma (e-maile) od Radnego Gminy Solina. - Celem rozpatrzenia i niezwłocznego poinformowania Wojewody Podkarpackiego o podjętych w tym zakresie działaniach pisma otrzymali: Wójt Gminy Solina, Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska, Podkarpacki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego - wylicza Małgorzata Waksmundzka-Szarek. - Wymienione podmioty w ramach swoich kompetencji mają możliwość oraz posiadają odpowiednie narzędzia do przeprowadzenia kontroli, opracowania zaleceń oraz wniosków. Mogą także sprawdzić jakość wody w zalewie solińskim

- Bardzo się cieszę, że wojewoda podjęła działanie i chce nam pomóc, jednak to co się dzieje wygląda jak próba zatuszowania całego skandalu. Do wycieku doszło na początku sierpnia, ścieki z zakładu komunalnego spływały do jeziora kilka, a może nawet kilkanaście godzin i nikt nie ostrzegł przebywających nad jeziorem turystów, ani nie poinformował odpowiednich służb, które powinny pobrać próbki wody i zakazać tymczasowo kąpiei. To zadanie wójta, który powinien zawiadomić straż pożarną, sanepid i policję, jednak wygląda na to, że wołał tatuszować sprawę niż zadbać o bezpieczeństwo ludzi - przekonuje radny Dytkowski. - Pani wojewoda zleciła kontrolę, ale odpowiedzialne za nią służby chcą chyba zatuszować sprawę. Studzien-

ki do tej pory nie są zabezpieczone i wyglądają jak wietnamskie pułapki. Minęło dwa tygodnie, a wszyscy umyją ręce. Prezes Gminnego Zakładu Komunalnego jest w okresie próby, bo ma już na swoim koncie wyrok za podobną sprawę i nic się nie dzieje! - denerwuje się radny Krupa.

Kto tuszuje problem?

Radny dodaje, że dostał pismo od inspektora nadzoru budowlanego, w którym ten, każe mu ustalić właściciela oraz nr działki, na których znajdują się gminne studzienki, z których doszło do wycieku. - Pismo to jawna kpina z Pani oraz mojej osoby. Pan Kapinos nie jest w stanie zadzwonić do Urzędu Gminy Solina, uzyskać informacji z innych źródeł tylko ja mam mu wszystko podać na tacy. Zwracam też uwagę na formę „wzywam” - przypomina mi to czasy minionego PRL-u! - napisał w liście do wojewody radny Dytkowski. - Nie dość, że gmina od początku próbowała ukrywać sprawę, to jeszcze jest wspierana przez instytucje, które mają ją kontrolować.

To, że wyciek nastąpił z kanalizacji gminnej, potwierdziła w rozmowie telefonicznej z Inspektorem Ochrony Środowiska sekretarz gminy Barbara Brzezińska-Warchoł. „Bepośrednią przyczyną wypływu ścieków ze studzienki było zatkanie sieci kanalizacji gminnej. Awaria została osnuta tego samego dnia” - poinformowała Kierownika Delegatury WIOŚ w Jasle Iwonę Krochmal-Kosińską, sekretarz gminy Solina.

Gmina przesłała też do WIOŚ skan pisemnej notatki służbowej wraz z dokumentacją fotograficzną. Wynika z niej, że 3 sierpnia pra-



Fot. FB/PrzejrzystaGminaSolina

cownik gminy udał się na miejsce, gdzie nie stwierdził śladu ścieków, teren został oczyszczony i uporządkowany - informuje w piśmie WIOŚ. - To dziwne, bo byliśmy na miejscu z radnym Krupą i tam ewidentnie widać wyłożony przez ścieki rów, a to wskazuje na to, że sprawa nie jest jednorazowa. Ale nie ma co się dziwić wynikom kontroli, skoro to gmina ją robiła, a wójtowi zależy na jej wyciszeniu - przekonuje radny Dytkowski i dodaje, że do wycieku nieczystości doszło ok. 600-700 metrów od kąpieliska na patelni w Polańczyku i ok. 450 metrów od ujęcia wody pitnej. - 100 metrów od tego miejsca ludzie kąpią się na dziko cały dzień, w tym małe dzieci! - denerwuje się radny Dytkowski.

WIOŚ - powinno się natychmiast zawiadomić służby! Okazuje się, że to dopiero kierownik Delegatury WIOŚ 7 sier-

pnia o sprawie poinformowała Komendę Powiatową w Lesku oraz Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Kierownik w piśmie do radnego Dytkowskiego dodaje, że odprowadzanie ścieków prowadzi do zanieczyszczenia wód powierzchniowych, a o takiej sytuacji powinno się natychmiast zawiadamiać odpowiednie służby, które powinny zapobiegać rozprzestrzenianiu się zanieczyszczeń. „W związku z powyższym, zdaniem WIOŚ celowym byłoby omówienie na najbliższej sesji Rady Gminy Solina prawidłowego sposobu informowania zarządzającego siecią kanalizacyjną o zaistniałych awariach oraz zamontowanie na przepompowniach systemu sygnalizacji występowania stanów awaryjnych na gminnej sieci kanalizacyjnej.” Do tematu będziemy powracać.

Paulina Bajda

„NIEBKO” – HISTORIA Z WĄTKIEM BIESZCZADZKIEJ MIEJSCOWOŚCI STEINFELS

W lipcu w gminie Ustrzyki Dolne odbyło się otwarcie Szlaku Kolonizacji Józefińskiej, który upamiętnia osadników niemieckich na naszych ziemiach. Jednym z takich osadników był ojciec prof. Brygidy Helbig-Mischewski, która historię swojej rodziny opisała w książce „Niebko”, nominowanej do Literackiej Nagrody Nike.



Fot. J. Jarecka

Gazeta Bieszczadzka: - Kiedy po raz pierwszy Steinfels pojawił się w twoim życiu?

Brygida Helbig-Mischewski: - Były to historie przekazywane przez mojego ojca. Opowiadał mi jak to jego ojciec walczył z wikingami, a matka kłóciła się z ukraińską sąsiadką. Opowiadał to, co opowiada się dziecku. Natomiast nie mówił nic, gdzie to było, że to było tutaj, w kolonii niemieckiej.

G.B.: - Długo nie wiedziałaś o swoich niemieckich korzeniach?

B.H-M.: - Po wojnie pochodzenie niemieckie objęte było w Polsce całkowitym tabu. Ojciec nie mógł powiedzieć własnym dzieciom, że ma pochodzenie niemieckie, bo byśmy go zwyczajnie nienawidzili. Po bestialstwach II Wojny Światowej, o Niemcach nie myślało się i nie mówiło w żadnym kontekście dobrze. W związku z tym wolał przemilczeć.

G.B.: - Do Steinfels przyjechałaś dopiero jako dorosła osoba?

B.H-M.: - Trzy lata temu tam przyjechałam. Dopiero wtedy. Już książka się ukazała, postanowiłam jednak zobaczyć tę okolicę i pojechałam najpierw do Stebnika, później do Steinfels i zobaczyłam chaszcze, teren całkowicie zapomniany. Nie można było się tam poruszać, wpadało się w kałuże, ale wrażenie było niesamowite. To właśnie tam, tam jest ta mityczna kraina. Nawet sobie wyobraziłam, że tam mogły powstać skansen. Wszystko widziałam – tu był sklepik tego Żyda, o którym mówił tata, tu drzewo, z którego kamieniem strącał gruszek i raz trafił w szybę sąsiadów. Potem cała tragedia z tego wyniknęła.

Rekonstruowałam sobie, gdzie mógł stać jak dom. Oczywiście tych domów już nie ma, są tylko drzewa owocowe. Wrażenie było niesamowite, poczułam się, jakbym znalazła się

w środku jakiegoś filmu, mitycznej opowieści. Do dzisiejszego dnia się tak czuję, gdy tam jestem. To miejsce ma magiczną siłę przyciągania, może dlatego, że ojciec zaraził mnie miłością do tego miejsca, kiedy byłam małym dzieckiem.

G.B.: - Steinfels nie było zamieszkane tylko przez Niemców.

B.H-M.: - W samej kolonii niemieckiej mieszkało trochę Ukraińców, Polaków, Żydów. Większość Niemców, ale także inne narodowości. Bardzo fascynująca wspólnota. Niemcy mieli własne szkoły, własny kościół, mówili po niemiecku takim szwabskim dialektem, ale ich dzieci uczyły się także w szkole języka polskiego. Większość z nich znała polski, poza tym bawili się też z polskimi dziećmi.

G.B.: - W „Niebku” pojawia się postać Heinricha Wolfa. I to nie jest postać literacka.

B.H-M.: - Nie, nie jest. Rzeczywiście kilka postaci z tej książki jest historycznych, realnych, między innymi Heinrich Wolf, człowiek, który już nie żyje. W latach 1967 - 70 spisał wspomnienia ze Steinfelsu. Napisał „Steinfels – niemiecka wieś w Galicji”, w których pięknie opisał obyczaje, rytuały, życie codzienne, zawodowe, współżycie z innymi etnicznymi grupami Niemców galicyjskich. Z jego wspomnień korzystałam pisząc „Niebko”, wie o tym jego żyjąca córka.

G.B.: - „Niebko” ma kompozycję układanki. To książka nie tylko o Steinfelsie, ale o człowieku, tożsamości. Porusza pytanie kim jesteśmy. Czym jest tożsamość?

B.H-M.: - Tak, „Niebko” jest o tym, czym jest tożsamość, po co potrzebna nam wiedza, o naszych korzeniach, kim byli nasi dziadkowie, z czego jesteśmy zrobieni i co z tego dziedzictwa chcielibyśmy przejąć, zachować, rozwinąć. Trzeba

odkopać te skarby, ale przodkowie również mogli przekazać nam jakieś traumy, problemy, które wyjaśnia nasze zachowanie. Warto się przyjrzeć tym traumom, wysiedleniom. Ludzie wysiedleni, wykorzeni, mocno zranieni przez los. To nie jest łatwe dziedzictwo, ale z tego bólu, z tych zranień można się nauczyć czegoś, można wykuć jakąś mądrość. Rany trzeba transformować w coś dobrego, w siłę, w projekt na sensowne życie.

G.B.: - Czy jesteś systematyczna? Zaczynasz temat i później go drążysz?

Brygida Helbig-Mischewski

Pisarka i badaczka literatury. Píše w języku polskim i niemieckim. Od roku 1994 pracownica naukowa instytutu slawistyki Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie. Wykłada również na Uniwersytecie Szczecińskim. Powieść „Niebko” była nominowana do Literackiej Nagrody Nike oraz otrzymała 2 kwietnia 2016 w Wiedniu Złotą Sowę Polonii w kategorii „Literatura”. W 2017 jej powieść „Inna od siebie” była nominowana do Nagrody Literackiej m.st. Warszawy.

Szlak Kolonizacji Józefińskiej

Plany kolonizacji opracowano już za cesarzowej Marii Teresy, czego ukoronowaniem było wydanie w roku 1774 zezwolenia zachęcającego rzemieślników i kupców do osiedlania się w Galicji. Prawo to obejmowało osoby zarówno wyznania rzymskokatolickiego jak i ewangelików, przy czym osadnikom rzymskokatolickim zezwalano na osiedlanie się w dowolnym miejscu a ewangelikom wyznaczono wyłącznie Lwów, Jarosław, Zamość, Zaleszczyki, Kazimierz i Brody. Rozmiary akcji kolonizacyjnej za czasów Marii Teresy były jednak niewielkie. Dopiero po jej śmierci, za rządów Józefa II kolonizacja rozwinęła na

B.H-M.: - Każdą książkę napisałam inaczej. „Enerdowcy i inni ludzie” napisałam, bo ktoś zamówił u mnie akurat taką. Pisałam felietony do radia Multi-culti o codzienności w Berlinie. Wtedy pisałam co dwa tygodnie, co jakiś czas, kiedy przyszło zamówienie. Natomiast swoją pierwszą książkę „Pałowa” napisałam z wewnętrznej, głębokiej potrzeby. „Anioły i świnię w Berlinie” – satyryczna książeczka, napisałam pod wpływem innej satyrycznej książeczki. Przeczytałam, śmiałam się i to mnie zainspirowało, żeby podczas dwutygodniowego urlopu napisać też taką krótką książeczkę. Jakś impuls często jest przyczyną pisania. W przypadku „Niebka” było inaczej. Właściwie od bardzo dawna wiedziałam, że taką książkę chcę napisać. Wywiady zbierałam przez lata. Tu rzeczywiście pracowałam systematycznie. Chodziłam codziennie do biblioteki.

G.B.: - Ostatnia powieść „Inna od siebie”...

B.H-M.: - Tę powieść zawsze chciałam napisać, bo zajmowałam się naukowo Marią Komornicką – niezwykłą postacią polskiej kultury. Pisałam o niej pracę habilitacyjną, ale wiedziałam, że książki naukowe nie docierają do wielu ludzi. A Komornicka była postacią tak barwną, że wydawało mi się, że powinna zaistnieć w formie powieściowej. Ponieważ na napisanie tej książki miałam termin, który mnie gonił, więc pisałam wtedy, kiedy tylko miałam czas. Nie mam więc jednej metody pisania.

G.B.: - Książka niejednoznaczna, wielowarstwowa, wieloznaczna. Można ją czytać w różny sposób.

B.H-M.: - „Niebko”, to rodzaj zabawy. W dołku w ziemi układało się różne kolorowe przedmioty i przykrywało szkłem. Powstawała barwna mozaika.

Rozmawiała Jola Jarecka

znacznie szerszą skalę. Patenty zwane józefińskimi wnosiły szereg zmian. Zapewniały szereg przywilejów prawnych i finansowych dla osadników pochodzenia niemieckiego. Dzięki tym przywilejom wiosną 1782 roku rozpoczął się masowy napływ kolonistów z Austrii i Niemiec do Galicji. Osady w rejonie Ustrzyk Dolnych były dość duże, liczyły nawet ok. 200 osób (np. Falkenberg, Bandrów). Niemal wszystkie otrzymały swoje niemieckie nazwy. Wyjątkiem był Bandrów, gdzie niemiecka część otrzymała nazwę Bandrów-Kolonia (jednakże w roku 1792 sąd szlachecki we Lwowie utworzył odrębną jednostkę administracyjną, którą nazwano Deutsch Bandrów), a część zamieszkaną przez dawnych mieszkańców (Rusinów) nazywano się oddział Bandrów Narodowy (urzędowa nazwa brzmiała Bandrów Nationale). Zdecydowana większość osadników z powiatu sanockiego pochodziła z obszaru Państwa z okolic dolin rzeki Nahe i Glan, ludność ta mówiła dialektem szwabskim, pozostali pochodzili z Austrii i Czech. Lista osad: Bandrów Kolonia, Makowa Kolonia (Hohberg), Wolica – obecnie część Krościenka (Obersdorf), Berehy Dolne (Siegenthal), Stebnik, Steinfels, Hujsko (Falkenberg). (źródło: www.twojebieszczady.net, www.szlaby.org.)

Brenzberg – młodzi pamiętają!

15 sierpnia minęła 73. rocznica zbrodni w leśniczówce Brenzberg. Z rąk Ukraińskiej Powstańczej Armii zginęło tam 74 mieszkańców doliny górnego Sanu.



foto. BIN

Leśniczówka Brenzberg to miejsce makabrycznej zbrodni dokonanej na bezbronnej ludności polskiej przez Ukraińców. W nocy z 15 na 16 sierpnia 1944 r. bandyci nazywający się „powstańcami” za pomocą siekier, noży i widel bestialsko zamordowali 74 osoby. Kobiety, dzieci, starcy, a nawet księża polegali z rąk ukraińskich siepaczy. Zabici u uchodzący z doliny górnego Sanu – rodziny leśników i kolejarzy, którzy schronili się w leśniczówce na szczycie Jeleniowego przed ukraińskim terrorem. Zostali zamordowani tylko dlatego, że byli Polakami.

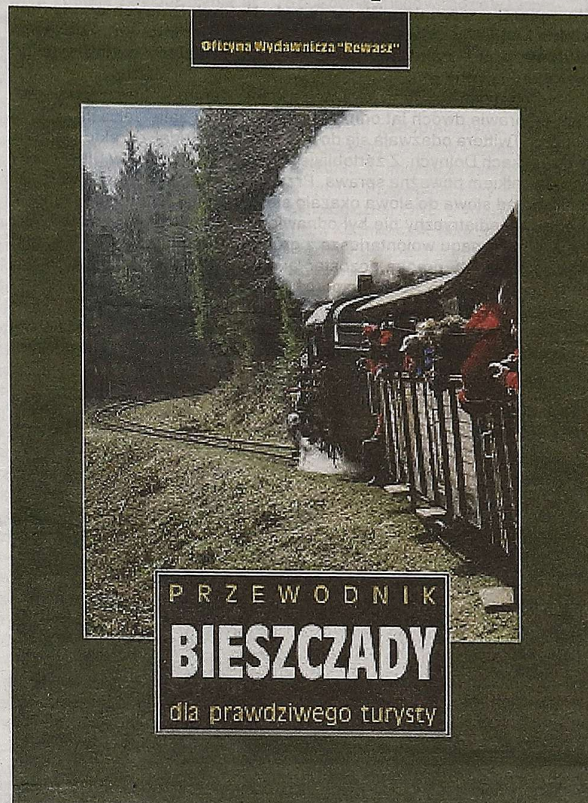
Stowarzyszenie Bieszczadzka Inicjatywa Narodowa, Ruch Narodowy oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży po raz kolejny – jako jedyni upamiętnili pomordowanych składając wieniec i zapalając znicze w rocznicę tego ludobójstwa.

Uroczystość miała skromny charakter. Wiesław Sowiński prezes BIN-u wygłosił krótki referat nawiązujący do obecnych relacji polsko-ukraińskich. - Relacje muszą być oparte na prawdzie historycznej, a nie krótkowzrocznych interesach politycznych – mówił podczas uroczystości Wiesław Sowiński.

Po tym nastąpiło złożenie zniczy i kwiatów pod krzyżem. Następnie Rafał Tomków członek KSMu poprowadził modlitwę za zmarłych. - Dziękujemy wszystkim za przybycie choć naprawdę smutnym faktem jest, że nikt z władz lokalnych ani leśników nie był obecny. Tylko nasze kwiaty i znicze upamiętniały zamordowanych – dodał Wiesław Sowiński.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Przewodnik dla prawdziwego turysty



Dlaczego warto wybrać Bieszczady, historia ludzi zamieszkujących nasze strony, bieszczadzkie tematy i konkretne informacje na temat poszczególnych pasm górskich znajdziesz w „Przewodniku dla prawdziwego turysty”, który w tym roku ukazał się nakładem wydawnictwa Rewasz.

Przewodnik, który opracował Paweł Luboński współpracujący z wydawnictwem Rewasz, to obszerny i szczegółowe streszczenie wiedzy o Bieszczadach podane w przystępnej i przejrzystej formie.

Rozdział „Dlaczego w Bieszczadach”, to wstępna charakterystyka grupy górskiej Karpat, która pomaga

zorientować się niezorientowanym turystom, czego mogą się spodziewać się po pobycie u nas, a czego raczej tu u nas nie znajdą, a na szczęście nie znajdują wielu rzeczy, które zabijają klimat górskiego wypoczynku.

Kolejny rozdział „O Bieszczadach” ogólnie ujmując bieszczadzkie sprawy niejako „z lotu ptaka” – opowiada czym są Bieszczady i jaka była ich historia.

Głębszą wiedzę o regionie zawiera rozdział „Bieszczadzkie tematy”, gdzie w krótkich artykułach omówione są najciekawsze zagadnienia historii, geografii, przyrody, etnografii i socjologii Bieszczadów dawniej i dziś.

Część szczegółowa przewodnika opisuje poszczególne pasma górskie. Są nimi: Wysoki Dział czyli pasmo Chryszałej i Wołosania, pasmo graniczne od Łupkowa do Roztok Górnych, masyw Łopienika i Falowej, pasmo graniczne od Roztok do Ustrzyk Górnych z Jasłem, Rabią Skalą i Wielką Rawką, Polonina Wetlińska, Polonina Caryńska, masyw Tarnicy i Halicza z pasmem granicznym aż po przełęcz Użocką, Przedgórze Bieszczadzkie (Otryt i Żuków) oraz okolice bieszczadzskich zalewów: solińskiego i myczkowieckiego. W przewodniku opisano też malownicze zejścia z pasma granicznego na Słowację.

Najobszerniejszą część przewodnika stanowi „Słownik miejscowości” zawierający szczegółowe informacje krajoznawcze i wszystkich miejscowościach na omawianym terenie, w tym także nieistniejących.

oprac. paba/Rewasz

Przewodnik Bieszczady dla prawdziwego turysty, redakcja Paweł Luboński, Rewasz, Piastów 2017.

Aleksandra Borczakowska
Warszawa

Bieszczady

Tak w oddali widzę Góry,
przedzierając łączne szlaki,
idąc prosto i pod górę,
by móc przysiąść tam na szczycie.

słychać ciszę
i śpiew ptaków,
dyryguje im wiatr lekki,
poruszając lekko liście,
i tak szumią, szumią drzewa,
płynnie lekko strumyk płynię,
odbijając słońca barwy,
zgrabnie mieni się w strumyku,
Ach tak miło jest i rzeško,
w jego chłodzie się zanurzyć.

i na koniec dotrzeć w końcu,
by zatopić się w naturze,
i podglądać barwny pejzaż,
jak Anioły wzbierają ku Górze,
i w oddali się maluje,
bajkowy, słoneczny witraż.



foto. A.Kulak

Opowieść o Jędrku Połoninie

Teatr im. Wandy Siemaszkowej wraca w Bieszczady z powieścią o Jędrku Połoninie. To historia o poszukiwaniu wolności, pełna krwi, wspomnień, porzuconych kobiet, przegranych mężczyzn i rozbitych związków.

Reżyserem spektaklu „Wyżej niż Połonina. Saga w VI aktach” opowiadającego o życiu najsłynniejszego bieszczadzkiego Zakapiora, jest Tomasz A. Żak. 22 sierpnia aktorzy Teatru im. Wandy Siemaszkowej zaczęli tygodniową trasę po bieszczadzkich wsiach i miastach.

- Choć od naszego ostatniego pobytu w Bieszczadach minęły już dwa lata, to odcisnął się na bardzo emocjonalnie na całej naszej ekipie, szczególnie na aktorach, którzy opowiadali tę legendę – mówi Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie.

Dyrektor dodaje, że w występach, aktorzy rzeszowskiej „Siemaszki” dostali wiele wyrazów sympatii ze strony bieszczadzskich legend – jak nazywa Zakapiorów, którzy często odnajdywali się w tej dramatycznej opowieści. – Taki intensywny wyjazd bardzo wzbogacił wewnętrznie zespół. Graliśmy w różnych miejscach, przez co wzbogacaliśmy się duchowo – mówi wspominając m.in. występ w cerkwi w Baligródzie. Dyrektor podkreśla, że cały zespół bardzo emocjonalnie podchodzi do występów w Bieszczadach. – Te miejsca nas natężyły duchowo i wzbogaciły wewnętrznie. Wszędzie była inna publiczność i inna atmosfera. Czuliśmy jakbyśmy codziennie

grali premierę, poculiśmy coś naprawdę niezwykłego.

W tym roku spektakl „Wyżej niż Połonina” będzie grany w innych miejscach niż dwa lata temu. Zaplanowano, że spektakle odbędą się: w Polańcu w Ośrodku Urzędu Marszałkowskiego, w Myczkowie w Ośrodku Caritas, w Ustrzykach Dolnych w Domu Kultury, w Bystrem w Cerkwi, w Rzepedzi w Amfiteatrze, w Albigojowej k/Łańcuta, w Zagórzu w MGOKiS oraz w Uhercach Mineralnych w Wiejskim Domu Kultury. – Mamy nadzieję, że dzięki temu będzie mogła zobaczyć go większa ilość mieszkańców Bieszczad i turystów, a mieliśmy sygnały od mieszkańców, że chcą byśmy wrócili. W tym roku dostaliśmy też środki z Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, co nas dodatkowo zmotywowało, by znowu powrócić w Bieszczady, a teatr powinien wychodzić do ludzi – przekonuje dyrektor Nowara.

Obsada aktorska się nie zmienia, jednak dyrektor mówi, że wprowadzono drobne zmiany w scenariuszu, który został odświeżony. – To spektakl poetycki, historia dramatyczna, bardzo trudna do opowiedzenia i zagrania. Jednak los tych ludzi zasługuje na sztukę – dodaje dyrektor rzeszowskiego Teatru.

Wystawienie sztuki Tomasza A. Żaka dwa lata temu, nie obyło się jednak bez skandalu. Publicysta Andrzej Potocki, który na początku był wpisany jako osoba pomagająca w realizacji spektaklu, skierował do sądu sprawę o plagiat. Zarzucił

reżyserowi, że ten bezprawnie wykorzystał fragmenty jego opowiadań i przedstawił zakłamaną obraz Jędrka i Grażyny Wasilewskich. Chodziło m.in. o scenę, w której Jędrk Połonina zmusił swoją żonę do usunięcia ciąży. „Tomasz Żak w swoim, pożałuj się Boże, spektaklu zrobił z niego przestępcę, nieprorównanego emocjonalnie bieszczadzkiego mełnaka. Okradł go z ludzkich uczuć.” – napisał w liście do redakcji Gazety Bieszczadzkiej Andrzej Potocki.

Na list Andrzeja Potockiego twardego odpowiedział Tomasz A. Żak. „Oto mamy człowieka, który poszedł do teatru i dowiedział się, że Bieszczady można widzieć jednak inaczej, niż on. Dowiedział się, że w Bieszczadach nie mieszkają tylko biesy, ale jest to również miejsce dla Pana Boga. I że opisywani przez niego ludzie zostawili po sobie coś więcej niż puste flaszki po alkoholu.”

Dlatego warto wybrać się na spektakl i samemu ocenić.

Wstęp na spektakle jest bezpłatny. Więcej szczegółów na plakacie.

paba

Scenariusz i reżyseria: Tomasz A. Żak

Scenografia: Socha - Szczęsny

Insipient i sufler: Anna Jochym

Obsada: Justyna Król, Mariola Łabno-Flaumenhaft, Robert Chodor, Waldemar Cyszak, Przemysław Sejmicki (gościnnie), Robert Żurek.

W spektaklu wykorzystano utwór Wojciecha Belona oraz zespół Wolna Grupa Bukowina.

WYŻEJ NIŻ
SAGA W VI AKTACH

Zagrane i zaśpiewane widowisko
zaczepnięte z życia legendarnych
zakapiorów bieszczadzskich

Scenariusz i reżyseria
Tomasz A. Żak

Scenografia
Socha - Szczęsny

Obsada
Justyna Król
Mariola Łabno-Flaumenhaft
Robert Chodor
Waldemar Cyszak
Przemysław Sejmicki (gościnnie)
Robert Żurek

Insipient i sufler Anna Jochym

Informacje:
tel. 661 559 123

22.08.2017 g.19:00 Polańczyk - Ośrodek Urzędu Marszałkowskiego	26.08.2017 g.19:00 Rzepedź - Amfiteatr
23.08.2017 g.16:30 Myczkowiec - Ośrodek Caritas	27.08.2017 g.17:00 Albigojowa k/Łańcuta - Zakład karny
24.08.2017 g.19:00 Ustrzyki Dolne - Ustrzycki Dom Kultury	30.08.2017 g.19:00 Zagórze - Miejsko-Gminny ośrodek kultury i sportu
25.08.2017 g.19:00 Bystre - Cerkiew	31.08.2017 g.17:30 Uherce Mineralne - Zakład karny/wiejski dom kultury

WSTĘP WOLNY

Bandanki jadą do Akermanu

ZTL „Bandanki” będzie reprezentować Ustrzki Dolne w Akermanie. Na XI Międzynarodowym Festiwalu Kultury Polskiej „Akermanski Polonez” zespół zatańczy polskie tańce narodowe i regionalne.



foto K. Jasien, Gazeta Bieszczadzka

foto K. Jasien

Międzynarodowy Festiwal „Akermanski Polonez”, który odbywa się już tradycyjnie od 2007 roku zajmuje ważne miejsce w kalendarzu kulturalnym Polskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia w Białogrod-Dniestrowskim. Dyrektorem festiwalu jest kierownik zespołu muzycznego przy Stowarzyszeniu „Akiermarcy” Valeriy Curkan.

- Zaproszenie otrzymaliśmy 2 lipca podczas koncertu „Od źródeł

Strwiąża do Morza Czarnego”. Jest to dla nas duża nobilitacja i jesteśmy dumni, że możemy reprezentować nasz kraj i nasze miasto – mówi Beata Maciołek, instruktor Zespołu Tańca Ludowego „Bandanki”.

Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Akermanski Polonez” jest prestiżowym przedsięwzięciem skupiającym zespoły z wielu państw m.in.: Moldowy, Białorusi, Rosji, Czech, Słowacji, Polski oraz Ukra-

iny, a Festiwal odbywa się w Twierdzy Akerman – w fortyfikacjach wybudowanych w 545 r.n.e.

- Na festiwal wyjeżdża nasza średnia grupa, która stała się grupą reprezentacyjną oraz reprezentanci grupy najstarszej. Zaprezentujemy tańce narodowe, regionalne, polskie i przysięwki regionalne – mówi Beata Maciołek. - Jak zawsze przed tak dużym i prestiżowym wydarzeniem bardzo się denerwujemy, ale przynajmniej wyjazd mamy spokojny, dzięki naszym sponsorom. Pomógł nam Marszałek Województwa Podkarpackiego, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie i jak zwykle Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz Wiceburmistrz Katarzyna Sekuła. Duże wsparcie dostaliśmy też od pana Trzeciakowskiego z Warszawy, pana Ranieckiego

z Poznania, pan Rubiś z Krakowa, Zarządu Koła Łowieckiego „Jarząbek”, Nadleśnictwa Ustrzki Dolne, firmy Koszałka Amer-Pol Polańczyk oraz od państwa Łukaszyk Transmitem Ustrzki Dolne, pana Kuca właściciela restauracji „Niedźwiadek” i Fundacji Bieszczadzkiej. Jednak w nasz wyjazd najbardziej zaangażowani są rodzice, którym chcę szczególnie podziękować.

paba

Koniec „laby” w MGR!

Usprawiedliwienie nieobecności na sesji, albo po trzykrotnej absencji usunięcie z członkostwa w Młodzieżowej Radzie Gminy w Ustrzykach Dolnych - młodzi radni zaostreżyli statut członków.

Radni Młodzieżowej Rady Gminy, podczas ostatniej sesji, omówili propozycję zmiany Ordynacji Wyborczej do MRG, zmiany statutu MRG, przyznanie nagrody „Bohater Młodzieży” oraz przedyskutowali Młodzieżowy Budżet Obywatelski na rok 2018. Najwięcej emocji



foto K. Jasien, Gazeta Bieszczadzka

wzbudziła jednak uchwała w sprawie skrócenia kadencji MRG z powodu niewystarczającej liczby radnych.

- Ten temat był już poruszany wielokrotnie. Moim zdaniem skrócenie kadencji z 3 do 2 lat dalej nie rozwiązuje tego problemu. Wchodzi reforma szkolnictwa, a każdy z nas na radnego startuje przeważnie w ostatnim etapie edukacji i nawet po tych dwóch latach miejsca w radzie robią się puste. Myślę, że bardziej rozsądnym rozwiązaniem byłoby zorganizowanie wyborów uzupełniających – tłumaczył Michał Szczepny, zastępca przewodniczącego Młodzieżowej Rady Gminy.

Głosowanie bardzo się różnicowało, ale ostatecznie uchwała nie została przyjęta. Kolejnym punktem obrad była zmiana statutu MGR. Karol Lenard, pracownik Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych i były radny MGR, przedstawił radnym proponowane zmiany w statucie. Jednak i tutaj młodzi radni mieli wątpliwości. Po dyskusji ustalono,

że nowy okres kadencyjny będzie obowiązywał dopiero przy kolejnej kadencji. Ważną decyzją Rady jest ustalenie, że członkostwo w Radzie wygasa w przypadku trzykrotnej nieusprawiedliwionej nieobecności na sesjach MRG. To, że młodzi radni nie garną się do uczestnictwa w sesjach było widać również podczas ostatniego spotkania. Teraz radny będzie musiał usprawiedliwić swoją nieobecność ustnie lub pisemnie przewodniczącemu. Zgodnie z reformą szkolnictwa, teraz rada będzie reprezentacją młodzieży – uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Wszyscy Radni zgodzili się również z przyznaniem nagrody „Bohater Młodzieży” dla Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza, oraz opiekuna Międzyszkolnego Klubu Młodzieżowego Barbary Woźniak.

Po ochłonięciu i przedyskutowaniu, pojawiły się propozycje

zorganizowania spotkań integracyjnych z Młodzieżowymi Radami z innych miast. Obecna na sesji wiceburmistrz Katarzyna Sekuła wyraziła aprobatę i nie ukrywała, że pomysł jest dobry. - Jeżeli dobrze to rozplanujecie, a inne Rady zgodzą się przyjechać, to oczywiście można zorganizować takie spotkanie. Myślę, że dobrym pomysłem byłoby nawet zorganizowanie w tym czasie jakiegoś uroczystej sesji. Mamy teraz Izbę Regionalną i Międzyszkolny Klub Młodzieżowy – macie się czym chwalić. Przemyślcie to i jeżeli będzie potrzebna pomoc, jesteśmy do waszej dyspozycji – mówiła podczas sesji wiceburmistrz.

Młodzież ma wiele pomysłów, jednak czasem ciężko im się do tego zabrać. Miejmy nadzieję, że te pomysły, które przedstawili na ostatniej sesji, zostaną jednak szybko rozplanowane i niebawem wprowadzone w życie.

kJ

Kibice Legii Warszawa odmalowali oddział dziecięcy

Na początku sierpnia z Warszawy do Ustrzyk Dolnych przyjechali kibice Legii Warszawa – „Dobrzy Ludzie”. Siedmiuosobowa grupa kibiców przez 3 dni malowała oddział dziecięcy ozdabiając go pięknymi rysunkami.

- Na co dzień działamy w Warszawie w Centrum Zdrowia Dziecka. Tam od prawie dwóch lat odnawiamy korytarze i sale. Jakiś czas temu poprzez Twittera odezwała się do nas pani Ewa Sudoł, dyrektor szpitala w Ustrzykach Dolnych. Z żartobliwego wpisu o wyjeździe w Bieszczady wyszła całkiem poważna sprawa. Przeszliśmy na stronę mailową i telefoniczną od słowa do słowa okazało się, że szpital potrzebuje pomocy, a oddział pediatryczny nie był odnawiany kilkanaście lat – relacjonują na swoim fanpagu wolontariusze z grupy „Dobrzy Ludzie - kibice Legii dzieciom”, którzy pragną pozostać anonimowi. Na ich fanpage widać, że takich akcji mają za sobą sporo.

Kibice do Ustrzyk Dolnych przyjechali w piątek wieczorem (4 sierpnia) i jeszcze w tym samym dniu zabrali się do pracy. Prawie cały oddział był malowany farbą olejną, która niestety bardzo wolno schnie. Zmęczeni skończyli pracę następnego dnia o 2 nad ranem.



foto ZOZ Ustrzyki Dolne

- Malowanie farbą olejną było dla nas zupełnie nowym doświadczeniem. Najważniejsze było odnowienie 40 metrowego korytarza, który był najbardziej zniszczony. Został cały odmalowany, a następnie przyozdobiony w grafiki. W sobotę pracę zakończyliśmy koło północy. W niedzielę od rana zostały drobne malowania w gabinecie zabiegowym oraz sprzątanie wszystkiego i wyjazd przed południem do Warszawy. Odczuwamy lekki niedosyt, że nie udało nam się odmalować wszystkich sal, mimo że praktycznie nie wyszliśmy ze szpitala i nie zwiedziliśmy ponoć przepięknej okolicy. Zabrakło nam paru godzin i rąk do pracy. Zrobiliśmy wszystko, na co starczyło nam sił i czasu – opisują wolontariusze.

Szkoda, że inni nie pomagają

Ewa Sudoł, dyrektor ustrzyckiego szpitala nie kryje zachwytu z wykonanej pracy. Przyznaje jednak, że czuje żal do pobliskiej społeczności, od której, mimo wielu próśb pomocy nie otrzymała. - Często apeluje o jakieś datki czy wpłaty na szpital. Trudniej doszukać się pomocy tu na miejscu, niż gdzieś dalej. Ci kibice Legii, tracąc własny czas, tracąc własne pieniądze – ponieważ dotarli własnymi samochodami, z własnymi farbami i w dodatku ciężko pracując – przyjechali ponad 400 km do Ustrzyk odmalować oddział dziecięcy. I to jest mój wielki apel. Skoro ludzie z Warszawy przyjechali i poświęcili się, niech każdy się do tego dorzuci, ponieważ to jest dla każdego z nas. Nie zaliśmy się, rozmawialiśmy przez internet i telefonicznie i mimo wszystko przyjechali. To są naprawdę dobrzy ludzie – mówi Ewa Sudoł, dyrektor SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych.

- Na co dzień jak już wspomnieliśmy działamy w CZD. Tam, co jakiś czas staramy się odnowić sale. Mamy już na swoim koncie całkiem dużo sal i korytarzy. Skończyliśmy cały oddział neurochirurgii, ale poruszamy się praktycznie po całym Centrum. Można powiedzieć że cały czas działamy. Skupiamy się na Centrum Zdrowia Dziecka, jednak nie wykluczamy innych pojedynczych wypadków. Jesteśmy kibicami Legii, więc nasze malunki są z nią związane oraz z ulubionymi przez dzieci bajkami – opowiadają kibice.

Symbole klubu nie przeszkadzają

Dyrektor ustrzyckiego szpitala nie miała przeciwwskazań do symboli Legii umieszczanych na postaciach. - Stwierdziłam, że skoro u nas w Ustrzykach powstała Szkoła Piłkarska Legii Warszawa to, dlaczego takie symbole miałyby komuś przeszkadzać.

Podsumowanie zmagania kibiców: odnowiony korytarz z grafikami wraz z bocznymi zakamarkami, miejscem koło windy i pokoju pielęgniarów, trzy sale dla dzieci oraz gabinet zabiegowy. - Oddział dziecięcy zyskał 68 namalowanych motyli i 17 ptaszków, 4 minionki, Gru, Else, Olafa, Wiewióra, Simbę, Mufasę, Pumbę, Myszkę Mickey. Ponadto w dwóch salach istniejące rysunki zostały przez nas odnowione i podrasowane – informują na profilu kibice Legii.

Dyrektor Szpitala w Ustrzykach Dolnych prosi o wsparcie finansowe wpłacając darowizny na konto szpitala o nr: 35 1240 2366 1111 0010 6288 1970 lub konto Fundacji Zdrowia na rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr konta: 32 8642 1012 2003 1202 9635 000.

- Każda złotówka jest ważna, żadnej nie zmarnujemy. Szpital w Ustrzykach Dolnych jest zbyt ważną instytucją dla społeczności lokalnej jak i dla przyjeżdżających turystów. Dobrze wyposażony oraz odremontowany zapewni bezpieczeństwo zdrowotne wszystkim potrzebującym – dodaje dyrektor SPZOZ.

kJ

Wybrano najlepsze psy myśliwskie

Suczka Dora, należąca do Łukasza Lorenca została zwyciężczynią III Regionalnego Konkursu Pracy Psów Ogarów i Gończych im. płk. Józefa Pawlusiewicza. Konkurs był bardzo wymagający, nie wszystkie psy ukończyły rywalizację.

W miejscowości Rajske w gminie Solina, gdzie ostatnie lata życia spędził płk. Józef Pawlusiewicz pracując nad wyhodowaniem piątej rodzimej rasy psów myśliwskich gończy polski zarejestrowanej przez FCI - niestety już po jego śmierci - 22 lipca odbył się III Regionalny Konkurs Pracy Psów Ogarów i Gończych im. płk. Józefa Pawlusiewicza pod honorowym patronatem Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyny Zagrobelny oraz Wójta Gminy Solina Adama Piątkowskiego. Organizatorem imprezy była Komisja Kynologiczna Okręgowej Rady Łowieckiej oraz Zarząd Okręgowej PZL w Krośnie. Przygotowania do konkursu trwały kilka miesięcy i zostały zwieńczone sukcesem. W przeddzień konkursu przedstawiciele organizatorów, przewodników psów oraz sędziowie w towarzystwie członków rodziny śp. płk. J. Pawlusiewicza spotkali się na leskim cmentarzu przy grobie pułkownika, gdzie złożono kwiaty. W chwili wspomnień postać i życie śp. J. Pawlusiewicza przypominał zebrany Sędzia Główny konkursu Zdzisław Borowiec. Słowa uznania za kontynuację

konkursów i podziękowania za pamięć o pułkowniku i jego wkładzie w kynologię łowiecką, skierowała do zebranych Dorota Lasota spokrewniona z rodziną Pawlusiewiczów.

Na konkurs zgłoszono 14 psów, ostatecznie przybyło 11 menowerów ze swoimi podopiecznymi. Gości zaproszonych, sędziów i uczestników konkursu w imieniu organizatorów przywitał Przewodniczący Komisji Kynologicznej ORŁ w Krośnie Zbigniew Kazimierzczak. Konkurs otworzył Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Krośnie Członek NRL Franciszek Maresz, życząc przewodnikom psów zdrowej rywalizacji, sędziom trafnych ocen a wszystkim dobrej zabawy przy wspaniałej pogodzie w uroczej rajskejskiej dolinie. Po otwarciu konkursu uczestnicy i goście udali się na mszę świętą, którą odprawił ks. Tomasz Nogaj w kościele filialnym w Rajske, w intencji śp. J. Pawlusiewicza oraz uczestników konkursu.

Po mszy św. kawałkami pojeżdżo udala się na teren leśnictwa Paniszczew leżącego po prawej stronie Sanu w Nadleśnictwie Lutowskim, gdzie rozpoczęto próby w poszczególnych kategoriach. Pierwszym sprawdzianem była reakcja na strzał, następnie przystąpiono do konkursu odłożenia psa. W tym czasie mienier zostawia psa luzem lub na uwięzi i skrywa się w miejscu, z którego pies nie widzi swego pana, padają



fot. Z. Kazimierzczak

strzały a pies nie powinien opuścić miejsca odłożenia. W punktacji również sprawdzano pracę na otoku tj. przejście psa w asyście przewodnika po ścieżce tropowej i odnalezienie zwierza. Ocenie podlegała także współpraca z przewodnikiem, czyli jak pies reaguje na polecenia mieniera oraz jak mienier zachowuje się w stosunku do psa. Zwycięzcą konkursu zdobywając max. liczbę 120 punktów została suka „DORA” rasy gończy polski przewodnik Łukasz Lorenc z Oleszyc (woj. Podkarpackie). II lokatę i 100 pkt uzyskała suka „ŁYSKA” rasy ogar polski przewodnik Piotr Jelonekiewicz miejscowość Preczów (woj. Śląskie). III lokatę i 100 pkt przypadła w udziale psu „NEGRO” rasy gończy

polski przewodnik Piotr Kupczewski z Pińczowa.

Za najlepszego przewodnika psa komisja sędziowska uznała Piotra Jelonekiewicza (woj. Śląskie). Zwycięskie psy i ich właściciele oraz najlepszy przewodnik nagrodzeni zostali nagrodami rzeczowymi z zasady były to karmy i akcesoria psie, a wszyscy uczestnicy otrzymali upominki ufundowane przez Nadleśnictwo Lutowskie i Ustrzyki D., oraz Gminę Solina.

Konkurs ukończyło 8 psów, którym przyznano 7 dyplomów I oraz 1 dyplom II, 3 psy nie ukończyły konkursu. Zarówno w opinii Komisji Sędziowskiej jak i przewodników psów konkurs był wymagający i świetnie przygotowany. Oprawę muzyczną konkursu zabezpie-

czył zespół sygnalistów połączonych sił składający się z przedstawicieli organizatora, sędziów i Nadleśnictwa Lutowskiego.

Organizatorzy serdecznie dziękują za udzieloną życzliwość przy organizacji konkursu i logistyczne wsparcie Nadleśnictwu Lutowskiemu a osobście Nadleśniczemu Markowi Bajdzie. Podziękowania kierowane są również do sponsorów konkursu Nadleśnictw: Lutowskie i Ustrzyki Dolne, Kół Łowieckich „JARZĄBEK” Ustrzyki Dolne, „ZBIK” Ustrzyki Dolne „RYS” Ustrzyki Dolne, „ZBIK” Uherce, „JELEN” Wołkowyja, „PONOWA” Krosno, „PONOWA” Lesko. Przygotowania do konkursu i jego przebieg były także doskonałą lekcją kynologii dla stażystów uczestniczących w nich.

Koła łowieckie, które odpowiedziały na apel organizatorów o skierowanie do obsługi konkursu swoich stażystów bez wątpienia kynologię łowiecką w swych szeregach traktują z należytą jej szacunkiem, a były to koła „Jarząbek” Ustrzyki D., „Jelen” Wołkowyja, „Ponowa” Krosno, „Ponowa” Lesko. W imieniu organizatorów raz jeszcze składam serdeczne podziękowania wszystkim za wszystko i zapraszam już dziś na V Konkurs Posokowców i Tropowców im. Jana Ciżyńskiego do Zagórza organizowany w 2018 r.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bórl

Zbigniew Kazimierzczak, Przewodniczący Komisji Kynologicznej ORŁ PZL w Krośnie

POCZTA
GB

POCZTA
GB

POCZTA
GB

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W SOKALU

W załączeniu przesyłam skrócony opis Sanktuarium w Sokalu z uwzględnieniem ostatniego odzyskania jako miało miejsce 8 września 1951 r. Sądzę, że zainteresuje czytelników pochodzących z Sokala i okolic tego miasta.

Przed powstaniem Sokala istniał gród Wiśnia, który został doszczętnie spalony w czasie najazdu Mongołów na Polskę w XIII wieku. Gród ten znajdował się na lewym brzegu Bugu, na terenie późniejszego osiedla „za mostem”, nazwanym po wojnie „Żwirka” oraz stacją kolejową. O tym świadczy nazwa wioski w kierunku Krystynopola, Zawisnia. Po spaleniu grodu Wiśnia przystąpiono do budowy nowego osiedla po prawej stronie Bugu, na zalesionym płaskowyżu. W lasach przed wybrębem gnieździły się sokole. Dlatego nowo powstała miejscowość nazwano Sokal. Od chwili nadania praw miejskich w 1424 r. herbem jest sokół. Pozostałością wykarczowanych drzew jest laszek zwany Walawką.

W drugiej połowie XIV wieku żył na Litwie malarz Jakub Wężyk, który zupełnie stracił wzrok. Udał się z pielgrzymką do słynnego już wtedy obrazu Bogarodzicy na Jasnej Górze. Tam cudownie odzyskawszy wzrok, postanowił wymalować obraz podobny do jasnogórskiego. Powrócił do domu, ale zapomniał jak wygląda twarz Matki Boskiej Częstochowskiej i udał się ponownie do Częstochowy. Po powrocie znów stara się namalować obraz lecz na próżno. Jak podaje kronika klasztoru, pewnego ranka ujrzał namalowany wizerunek Najświętszej Panny otoczonej światłością i usłyszał słowa „Jakubie masz to w nagrodę za twoje pobożne pragnienia”. Wężyk ujął na twarz i po gorliwej modlitwie zaniósł go do Sokala i umieścił w kościółku. W 1498 roku

Tatarzy zniszczyli całkowicie Sokal, ze zgliszcz wydobyto jednak ocalały obraz. Uznano to za cud i umieszczony w małej kapliczce, otoczony został szczególnym kultem. Modlący się wierni doznawali wiele łask i cudów. W roku 1599 Biskup Chełmski, złożony ciężką chorobą prosił w ubogiej kapliczce Matkę Bożą o uzdrowienie. Odzyskawszy zdrowie z wdzięczności za doznany cud, postanowił w to miejsce sprowadzić Franciszkanów zwanych w Polsce Bernardynami. Przystąpiono do budowy wspaniałego kościoła i klasztoru z funduszy biskupa i hrabiego Ostrogora. Po 12 latach budowy w 1611 r. Dom Bożej poświęcony Matce Bożej Pocieszenia został oddany do użytku. Cudowny obraz przedstawia Matkę Bożą trzymającą Dzieciątko Jezus na lewej ręce. Dzieciątko na wzór częstochowskiego wizerunku, prawą rączkę ma wzniesioną w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma książkę. Namalowana na miedzianej blasze jest kopia obrazu, który spłonął w 1843 r. Już w XVII wieku kościół i klasztor O.O. Bernardynów stanowił potężną twierdzę. Chroniła się tutaj w tych niespokojnych czasach okoliczna ludność, ufała w opiekę Matki Bożej. Próbował tę forteccę zdobyć Bogdan Chmielnicki. Nie mogąc tego jednak dokonać prosił, aby sam tylko ze swoim sługą Wasylem Prokopowiczem mógł wejść i pokłonić się Matce Bożej. Użyłasko pozwolenie, ale widząc nieliczną załogę warowni postanowił, że zabruje klasztor. Jednakże ten hardy watażka, który dowodził 100-tysięczną armią złożoną z Kozaków i Tatarów padł na kolana, bowiem na niego padła taka jasność, że oślepł. Dopiero zakonnicy wraz z wielmi uklekli przed cudownym obrazem Matki Bożej prosząc dla niego o odzyska-



nie wzroku. Po pięciu godzinach ślepy Chmielnicki odzyskał wzrok. Z wdzięczności za to posłał Wasyla Prokopowicza do obozu, aby przyniósł srebrny kubek pełen talarów, który ofiarował klasztorowi. Następnego dnia opuszcza Sokal i udaje się z wojskiem pod Lwów. Spod Lwowa pisze do gwardiana list tej treści: Wielebny Imci Księżę Gwardianie! Znając wielką szczerzość ku nam, której oczywiście w klasztorze doznaliśmy i miłosierdzie otrzymaliśmy, żaluję tego, że nie słuchał moich łudzi, aby klasztor pod pretekstem przyjaźni zająć, żołnierzom swoim zrabować i co tylko w nim znaleźć się mogło zabrać kazał. Jednak gdy do na zdradę chciałem uczynić, tak przed obrazem Bogarodzicy byłem przestraszony i tak mi się zdawało, że do śmierci widzieć nie będę. Jednak wasza miłość wraz z innymi księżmi uprosiła u Matki Bożej, że nie przejrzał i dotąd widzę jako przedtem. Jestem waszą szczerą przyjaźnią Bogdan Chmielnicki-13 Novembria. Ten cud jak i inne zostały namalowane na ścianie zakrytymi. Na obrazie przedstawiono, jak Chmielnicki kłęczy u stóp ołtarza

w otoczeniu zakonników. Ołtarz ten jest dużo skromniejszy od tego, który był do 1951 r. Od tego wydarzenia lud polski, ruski i litewski większą miłością otaczał cudowny obraz Matki Bożej Pocieszenia w Sokalu, odbywając tu liczne pielgrzymki. Król Jan Kazimierz spędził w klasztorze noc przed udanym się do Lwowa, by uczynić Matkę Bożą Królową Polski. Nadął klasztorowi 200 hektarów ziemi z dóbr królewskich. Do czasów współczesnych ziemie te nazywano „królewską czynią”. Jan Kazimierz po abdykacji z tronu polskiego odbył pielgrzymkę do Sokala, czyniąc zadość słubowi złożonemu przed dwunastu laty. Według książki Wiktora Czernika „Ostatnie lata Jana Kazimierza” zabawił tu od trzech do czterech dni. „Witany wśród huku czterdziestu dział należących do klasztoru”. Przed tym obrazem modlił się ksiądz Jeremi Wiśniowiecki, który był pochowany w klasztorze. Później jego zwłoki przewieziono na Święty Krzyż. Król Jan III Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem ofiarował jako dziękczynne wotum jedną ze zdobycznych chorągwi. Cześć Matki Bożej tak się rozszerzała, że 1727 r. dokonano koronacji obrazu. Była to już trzecia koronacja wizerunku Bogarodzicy na ziemiach polskich zaledwie siedem lat po Częstochowie. Druga koronacja miała miejsce w 1723 r. w Kłodniku. W czasie pożaru w 1843 r. obraz spłonął. Obecny obraz jest kopią namalowaną na miedzianej blasze. Cześć Matki Bożej Sokalskiej przetrwała nawet po pożarze. W 1925 r. została dokonana rekonstrukcja cudownego obrazu przez biskupa Władysława Bandurskiego rodaka Sokalskiego (wujka mojego ojca). Główny odpust w klasztorze O.O. Bernardynów odbył się 8 września na Narodzenie Matki Boskiej. W 1951 r. po raz ostatni miał miejsce. Po 15 latach klasztor został ewakuowany w związku z wymianą odinków przygranicznych. Do opuszczonego kościoła przybyli licznie wierni, by pożegnać się z Matką Bożą czczoną w sokalskim

sanktuarium. Byli to ludzie, którzy mieli wyjechać w Bieszczady oraz z terenów, które nie podlegały wysiedleniu. W głównej nawie powieszono cudowny obraz, bo ołtarz Matki Bożej podobnie jak inne został rozebrany. W czasie sumy odpustowej homilię wygłosił święty kaznodzieja z Bełza ksiądz Piotr Chomicki. Przypomniał historię tego obrazu i jacy ludzie się tutaj modlili, i jakie cuda tu miały miejsce.

Wśród dobrodziejów, którzy wspierali sokalskie sanktuarium byli m.in. hetman Stanisław Żółkiewski, marszałek koronny Łukasz Opaliński, Stanisław Koniecpolski wojewoda sandomierski, marszałek koronny Mikołaj Zebrzydowski. „Teraz musimy opuścić te tereny, na których spoczywają prochy naszych przodków”. Rozległ się płacz, który trwał kilka minut.

Kaznodzieja z trudem uspokoił wiernych, by móc głosić przerywane płaczem kazanie. Tak wyglądał ostatni odpust w Sokalu. Cudowny obraz został wywieziony do Krakowa. Od 2002 r. znajduje się w Hrubieszowie.

Marian Trojanowski - mini-strant z klasztoru sokalskiego.

P.S. Mieczysław Buziewicz w książce „Skąd nasz ród” podaje, że obraz Jakub Wężyk umieścił w małej cerkiewce. Jest to niezgodne z historią. W 1054 r. nastąpił definitywny rozłam kościoła, na kościół katolicki ze stolicą w Rzymie oraz prawosławny ze stolicą w Bizancjum. Kościoły te nałożyły na siebie ekskomunikę zniszoną dopiero w 1965 r. Nie mógł Wężyk jako katolik umieścić obrazu w cerkiewce prawosławnej, bo popełniłby grzech. Dane, które są zawarte w kronice ruskiej są niesłuszne. Dopiero na podstawie tzw. unii brzeskiej z 1596 r. prawosławne diecezje na terytorium ówczesnej Polski uznały zwierzchność papieża, zachowując swoją liturgię bizantyjską. Odtąd przyjęto nazwę kościoła greckokatolicki. Opisaną wyżej książkę zawiera szereg nieścisłości i błędów, ale to wymaga oddzielnego artykułu.

Drewniana zamiejska cerkiew wsi Posada Leska – (II)

Prezentujemy historię nieistniejącej greckokatolickiej cerkwi zamiejskiej wsi Posada Leska, pod wezwaniem Narodzenia Marii Panny. Według zapisów historycznych datowano ją na rok 1575. Powstała na miejscu, wcześniejszej starej cerkwi, na istniejącym już w tamtym czasie cmentarzu. Na szerszą uwagę zasługują historia znajdującego się w niej cudownego obrazu z wizerunkiem Matki Boskiej Liskiej, która po zmianie nazwy miasteczka - nazwana została Matką Boską Leską. Jej kopia w ostatnich dniach lipca 2017 trafiła do leskiego kościoła.

Pierwotna wieś Lesko należała do dóbr sobieńskich Kmitów, odnotowana w najstarszym zapisie w roku 1436. Obejmowała wówczas według opisu teren obecnej Posady Leskiej i Przedmieścia ciągnącego się wzdłuż potoku płynącego po północnej stronie stoku góry, wybranej później na zabudowę miasta. Jej nazwa w pierwotnej pisowni brzmiała najpierw Leszko (1436), a w kolejnych latach: Ly-esko (1441), Liesko (1443), Lesko (1449), Lissko (1462). Po założeniu miasteczka i po pomiarze terenu nastąpił nowy podział pól.

W latach 1477, 1489, 1492 osadę zaczęto nazywać Posadą, zaś w zapiskach przyjęć do prawa miejskiego odnotowano jej nazwę, jako Posada Leska. Stało się to z przyczyny odpadnięcia od obszaru miejskiego - Posady. Wieś zaczęto nazywać przedmieściem, zaś miasteczko nazwano Lisko. Prawdopodobnie nastąpiło to w latach 1469-1470.

Ludność zamieszkującą wieś nazywano ludnością polsko-ruską. To samo określenie dotyczyło mieszczan. W spisie mieszkańców z 1542 roku odnotowano tylko jedno żydowskie nazwisko. Wzmógł się napływ tej ludności następująco 20 lat później. W owym spisie odnotowano również, że wieś posiadała świątynię zwaną - cerkiew zamiejską. Zbudowano ją wraz z domem przy cerkwi. Usytuowana była na przedmieściach w miejscu, gdzie prawdopodobnie istniała już wcześniejsza świątynia, czyli przed rokiem 1560. Wspominają o tym akta ławnicze z zapisem datowanym na 1653 rok. Wpis brzmi „Cerkiew Zamiejska leska Narodzenia Panny Marii”.

Najstarszy zapis mówi, że drewniana stara budowla tej cerkwi pod wymienionym wezwaniem, istniała do II wojny, i miała powstać około roku 1575. Za istnieniem tego popostwa przemawia zapis z 1952 roku. Mówi on o nieruchomości cerkwi Zamiejskiej z budynkiem budowanym. Z drugiej strony świątyni znajdowała się piekarnia z komorą, gumno (miejsce do mielenia lub przechowywania zboża), budowaną stodołą, jednym boiskiem, stajnią, sadem, łąkami rolnymi. W kolejnych latach odnotowano zakup pól leżących poniżej niej. Wszystkie te dobra stanowiły jej majątek.

W 1580 roku w miasteczku została wybudowana cerkiew miejska. W wyniku tej decyzji powstaje drugie popostwo. Z zapisów historycznych dowiadujemy się, że nadanym przywilejem Stanisława Stadnickiego z 1594 roku, pop leski został zwolniony z zobowiązań wobec właścicieli zamku i władz miejskich. Pozostał nadal na nim obciążenie w postaci uiszczania czynszu. /A.Fastnach – Dzieje Leska/, „Wszystkie dochody wedle zwyczajów z miasta, przedmieścia, wsi Huzel i Posady nie ujmując niczego z prawa wcześniej nadanego przez Stanisława Kmitę. Stanisław Stadnicki polecił popostwu dalsze zarządzanie oboma cerkiewiami w mieście i na przedmieściu”. W wyniku tego nadal obowiązującego przywileju -



Cerkiew Zamiejska lata 30.

Cerkiew Zamiejska musiała dzielić swój dochód na dwie świątynie. W wieku XVII w związku z obsługą dwóch cerkwi, w każdej z nich było po dwóch, a nawet trzech duchownych. Ówczesny pop Wasyl, był człowiekiem obrotnym, dokupił ziemię położoną w innej części miasteczka, dzięki czemu majątek obu świątyń wzrósł. Jego dzieło kontynuował pop Gregory, będący prawdopodobnie jego synem. Prócz nich często w tym okresie w zapisach wymieniani jest ojciec Dymitr Niechrebecki - kaznodzieja. Pełnił rolę obecnie przypisywaną wikarzem w kościele. W kolejnych latach na kartach historii zapisali się dwaj duchowni opiekujący się cerkwią: ojciec Aleksy Terlecki przebiter, czyli osoba obsługująca cerkiew Zamiejską oraz ojciec Iliasz Hablewski - przebiter cerkwi miejskiej. Ten ostatni w 1654 roku - został namiestnikiem leskim.

Przy cerkwi w Posadzie Leskiej istniało bractwo. Mowa o nim w aktach ławniczych z lat 1607-1654. Nosiło nazwę „Bractwo ruskiej cerkwi leskiej” oraz „Bractwo religii greckiej”. Na jego czele stali tak zwani starsi bractwa lub bracia starsi, którzy niejednokrotnie występowali przed sądem w sprawach majątkowych tego bractwa, bowiem bractwo cerkiewne posiadało nieruchomości w postaci ogrodów, pól, domów oraz kwoty pieniężne, pochodzące zapewne z zapisów wiernych. Rolą bractwa było sprawowanie m.in. opieki nad cerkwią i zapisami na ich rzecz.

Przy cerkwi zamiejskiej podobnie jak przy kościele powstał szpital. Mówi o tym wzmianka z roku 1478. Kolejna wzmianka z roku 1551 potwierdziła, że szpital przycerkiewny stał się umieralnią, podczas wielkiego pomoru ludzi w wyniku szerzącej się cholery. Kolejny pomór na tę chorobę nastąpił w roku 1559 i 1645. Zaś w 1581 roku odnotowano największą klęskę żywiołową w postaci silnych wiatrów. W jej wyniku nastąpiły ogromne zniszczenia pobliskich wsi. Z tej przyczyny również oddawali mniej datków na świątynię. Cerkiew dotknął kryzys dochodowy, lecz to nie koniec jej kłopotów.

W 1581 roku pożar strawił miasto. Kolejny raz ten sam żywioł dotknął Lesko w 1619 roku. Miasteczko spłonęło, a mieszkańcy zmagali się z ogromną biedą. Bractwo zaczęło udzielać nauki

czytania i pisania. Według zapisu historycznego z lat 1612-1619 przy cerkwi powstała szkoła prowadzona przez braci cerkiewnych. Kształcono w niej w języku ruskim synów mieszczan. W 1655 wieś posiadała wójta o nazwisku Hajduczek. Pod jego wpływem, wyznawcy udzielali się w pracach na rzecz świątyni. Cerkiew przeszła remont, a sytuacja finansowa bractwa polepszyła się.

W 1657 w okolicy cerkwi zamiejskiej zbudowano folwark. Budynek znajdował się w okolicy Rurnego Potoku, nieopodal drogi biegnącej na Łukawicę. (Obecnie w jego sporej części starego koryta znajduje się droga asfaltowa). W roku 1638 kolejny pożar strawił bardzo dotkliwie zabudowę miasta. Po nim nastąpiły burzliwe lata - liczne najazdy wojsk, zwane plagą Rusi Czerwonej. Kolejne zaś to najazdy tatarskie w roku 1672. Zaś w dwa lata później w 1704 do Leska i pobliskich wsi wkroczyli Szwedzi, a miasto spalono i ograbiono. Spłonął dach kościoła. Ocalały jedynie obie cerkwie. Ludność masowo opuszczała spalone posiadłości.

27 VIII tego samego roku spłonął folwark na Posadzie, domy Huzel, Posady i Woli Postołowej. W latach 1710, 1735, 1736 w wyniku wojny północnej wojska rosyjskie zwane moskalami, przebywały na terenach miasta i okolic zmuszając ludność do oddawania trzody, siana, owsa, żywności, wina i pieniędzy. Dochody cerkwi mocno zmalały. Bractwo borykało się z ich utrzymaniem.

W XVIII wieku do cerkwi trafia ikona Marii. Obraz otrzymała nazwę Matki Boskiej Liskiej. Cerkiew Zamiejska wsi Posada Leska stała się głośnym miejscem jej kultu. Przed I wojną światową ściągali tutaj pielgrzymi z dalekich okolic Galicji, Słowacji i Węgier, bo obraz zasłynął z cudotwórczych mocy.

W czasie I wojny światowej cudowna ikona Matki Bożej została okradzona z wotów, mających znaczną wartość materialną. Cerkiew zubożała, a kilka lat później wybuch II wojny światowej pogroził jej stan. Drewniana konstrukcja świątyni niszcze i chyli się ku upadkowi. Nastąpiły przesładowania księży grekokatolickich i wysiedlenia mieszkańców.

W zabudowaniach plebanii grekokatolickiej po II wojnie umieszczono bursę gimnazjalną, a następnie znalazła tu lokum izba

chorych, z której w późniejszych latach rozwinął się szpital.

Wracając do roku 1784 z polecenia urzędu administrującego Galicją, cmentarz znajdujący się przy farze, został przeniesiony na cmentarz przy cerkwi zamiejskiej.

Pierwotnie był tu cmentarz prawosławny. Po uznaniu zwierzchnictwa papieża stał się cmentarzem grekokatolickim. A następnie cmentarzem obu obrządków. W okresie międzywojennym zaistniał spór pomiędzy bractwami kościelnymi obu obrządków dotyczący zarządu i nadzoru nad cmentarzem. Spór ten miał finał w sądzie grodzkim w Lesku. Został rozstrzygnięty na korzyść bractwa cerkiewnego.

Po II wojnie światowej zarząd nad cmentarzem przejęło bractwo kościół rzymskokatolickiego. Obecnie stara część cmentarza

jest odbiciem historii miasta i okolicy, a nawet niektórych wydarzeń dziejów ojczystych i światowych. Znajdziemy tu groby burmistrzów, starostów, księży, katęchetów, profesorów, lekarzy, rozmaitych działaczy, ofiar rabacji, epidemii cholery, legionistów, ofiar obu wojen, groby mieszczan i mieszkańców okolicznych wsi. Przy resztkach placu cerkiewnego znajdziemy zaś groby popów i mieszkańców z inskrypcją ruską i ukraińską.

Każdy grób na tym cmentarzu służy na wdzięczną pamięć i opiekę. Cytując słowa Jerzego Waldorffa. „Walcząc o przyszłość narodu, trzeba się oprzeć o jego groby”.

c.d.n
Materiały zebrali i opracowali Architekt Wnętrz Sakralnych B. Chrobak

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (X)

Gdzie kucharek sześć...

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

W pierwszej połowie lat 60. zagospodarowywaniem Bieszczadów zajmowała się nie tylko Rejonowa Pracownia Urbanistyczna w Sanoku, ale także szeregi innych podmiotów. Poza obszarem naszego działania były na przykład bieszczadzkie połoniny z nieistniejącymi już w dolinach wioskami. Obszar ten przez jakiś czas pozostawał w gestii Tatrzańskiego Parku Narodowego, co sprawiło, że nagle w Bieszczadach rozpoczęły się wypasy owiec.

Mówiono, że to miał być ekwiwalent za zabranie góralom terenów pod wypas owiec w Tatrach. Bawowie mieli swoje bawółki w Siankach, Sokolich, Tarnawie, Dźwiniaczu Górnym, Wołosatem i Beniowej, gdzie przed wojną właścicielami 3114 hektarów gruntów była rodzina Rubinsztajnow. Słyszałem, że przed kilku laty wnuk jednego z nich domagał się od polskiego rządu odszkodowania w wysokości 150 mln zł za utracone mienie, ale jak się to skończyło, tego nie wiem.

Drugim rewirem, będącym poza zasięgiem naszego działania, były Państwowe Gospodarstwa Rolne, obsługiwane w dużej mierze przez więźniów. Na terenie powiatu bieszczadzkiego, o ile dobrze pamiętam, było sześć pegeerów. Stopniowo upadały z powodu nierentowności. Najdłuższe utrzymał się pegeer w Lutowiskach.

Najbardziej ożywioną działalnością gospodarczą prowadziły w Bieszczadach Lasy Państwowe. To z nimi najwięcej współpracowaliśmy przy wydzielaniu terenów pod zalesianie, projektowaniu dróg, a także różnego rodzaju zabudowań. Głównie z myślą o nich w Ustrzykach Dolnych powstało Przedsiębiorstwo Budownictwa Leśnego. Budowało drogi do jeszcze niedostępnych maszynów leśnych, domy dla leśników, baraki mieszkalne czy parki konne. Pracowano w bardzo ciężkich warunkach, zwłaszcza zimą. Były przypadki, że natrafiono na bunkier banderowców z magazynem broni czy dobrze zakonserwowanymi beczkami z żywnością. Ile było radości z takiego odkrycia, zwłaszcza że z zaopatrzeniem w Bieszczadach było bardzo kiepsko. Po chlebie jeżdżono do Czarnej, później już do Lutowisk, a na końcu wybudowano sklep w Smolniku, któremu nadano nazwę Oddział Zaopatrzenia Robotniczego.

Ktoregoś razu, aby wydać pewną decyzję, musiałem zapoznać się z terenami bylejakiej wioski o nazwie Nasiczne. Wyruszyłem autobusem do Ustrzyk, gdzie łapałem pekaosowe połączenie do Czarnej, a potem już okazjami dalej. Dziś nie pamiętam jak, ale jakimś cudem dotarłem do Berehów Górnych, skąd według mapy biegła droga do Nasicznego. W rzeczywistości na rzekomej drodze rosły olchy, a podszycie stanowiły olbrzymie topoluchy topianu i jakieś piekące zielsko. Czulem się niczym w dżungli amazońskiej. Już po pokonaniu kilkuset metrów byłem totalnie zmęczony i coraz bardziej przestraszony, zdając sobie sprawę, że do wieczora nigdzie nie dojdę, a powrót też był ryzykowny. Postanowiłem iść dalej korytem rzeczki i tak zrobiłem. Skacząc z kamienia na kamień nadrabiałem stracony czas. Po pewnym czasie zalesione strome zbocza rozstały się i to była piękna dolina wioski Nasiczne. Stwierdziłem, że z racji choćby swej urody, warta jest tego, aby życie tu powróciło. Musiałem się spieszyć, żeby na kataster nanieść moje obserwacje, aby pod wieczór dotrzeć do Sanu i zanocować gdzieś w Dwerniku. Za Sanem, gdzie droga zakręcała do Smolnika, napotkałem na ślad działalności człowieka. Był to zagon zasilanego owsa, na którym urzędowało stado dzików, smacznie spożywając posiłek. Nieopodal stała stara stodoła napelniona świeżym sianem, która posłużyła mi za hotel na jedną noc. Mimo zmęczenia jeszcze długo nie mogłem usnąć. Ale też nie rzadko się usypia przy pochrapywaniu stada dzików. W końcu jednak zasnąłem.

Pewnego razu w poczcie znalazłem zawiadomienie, iż jestem członkiem komisji, która ma zdecydować o lokalizacji drogi z Czarnej do Polany. Czekala mnie kolejna wyprawa w Bieszczady. Były dwie wersje: jedna poprowadzenia drogi starą drogą przez PGR - Rosolin i druga - przez lasy i szczyt o wysokości 675 m n.p.m. W pierwszym przypadku zachodziła potrzeba budowy siedmiu mostków nad potokiem, w drugim uciążliwości związane z wysokością. Ale za to widok ze szczytu na góry i doliny był przepiękny. Obie wersje, jak się okazało podczas wizji lokalnej, miały swoich zwolenników i przeciwników. Która z nich zwyciężyła?

Witold Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Początki zawsze są trudne. Wprowadzisz wiele zamieszania, a sprawy i tak nie zostaną pozalutowane. Musisz raz jeszcze przemyśleć swoje wcześniejsze plany. Są w nich błędy, które do tej pory nie zostały przez Ciebie wywołane. W miłości uważaj na Bliźniaka, który wiele będzie obiecywał, jego mowa będzie piękna i gładka, ale nie będzie pokrywać się z czynami. Może się okazać, że nie jesteś jedyną osobą w kręgu jego zainteresowań. To nie jest dobry czas na romanse. Stałe związki również mogą przechodzić kryzys. W zdrowiu uważaj na drobne wypadki.



BYK (21.04. – 20.05.) To fakt, że do tej pory w Twoim życiu niewiele działo się szybko. Ale teraz może dojść do wyraźnego przyspieszenia. Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz poznać bardzo interesującą osobę. Wielkie uczucie skłoni Cię do marzeń o budowaniu prawdziwego ogniska domowego. Byki, które już żyją w związku, czeka wielka odnowa wzajemnych uczuć. W pracy nie będzie wiele powodów do radości, bo i Twoja uwaga raczej będzie skupiona na sferze uczuciowej. Może się okazać, że czeka Cię praca, która będzie wiązała się ze zwiększoną liczbą wyjazdów.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) W miłości możesz być narażony na pokusy, bo zaczniesz bardziej niż zwykle podobać się płci przeciwnej. Twoja męskość będzie bardziej widoczna, Twoja kobiecość - uwodzicielska. Warto teraz rozejrzeć się za poważniejszą znajomością, bo będzie z czego wybierać. W stałych związkach też nastąpi odnowa emocji. Może pod wpływem wspólnej wyprawy w nieznane? Sprawy zawodowe będą układały się zmiennie. Obecnie masz zmniejszoną chęć do działania, co nie będzie sprzyjało premiom. Wykorzystaj energię do realizacji szalonych pomysłów.



RAK (22.06. – 22.07.) Twój współpracownicy zauważają, że masz niezwykły talent do wynajdywania wyjść z sytuacji bez wyjścia. I to przy zachowaniu pełnej równowagi. To spowoduje, że staniesz się pewny siebie i swoich działań. Taka postawa może wyjść Ci tylko na dobre i będziesz w stanie wyinać się z każdej zawodowej opresji. Wszyscy będą patrzeć Ci na ręce, ale musisz zacząć działać tu i teraz. To spowoduje, że staniesz na wysokości zadania. W miłości nie będzie już tak cudownie. Będziesz musiał dzielić czas między życie prywatne a zawodowe, co nie będzie łatwe.



LEW (23.07. – 22.08.) Samotność Ci nie grozi. Szczęśliwy związek możesz stworzyć z Rybą, Rakiem i Skorpionem. Będzie to ktoś, kto będzie chciał zaprowadzić Cię w szybkim czasie na ślubny kobierzec. To odbuduje Twoją wiarę w siebie nie tylko w miłosnych aspektach. Zawodowo również możesz wiele zyskać. Nie bój się przedstawiać swojego zdania na szerszym forum, bo może to zostać bardzo pozytywnie odebrane. Co prawda nie masz co liczyć na większy zastrzyk gotówki, ale i tak okaże się, że zorganizujesz nieco pieniędzy na krótki odpoczynek w urokliwym miejscu.



PANNA (23.08. – 22.09.) Szczęśliwy związek możesz stworzyć z osobą spod znaku Bliźniąt. Będzie to uczucie szybkie, intensywne, ale pełne niezapomnianych chwil i uniesień. Unikaj natomiast osób spod znaku Byka, bo tutaj może być problem z jakimkolwiek porozumieniem. Wrzesień zaczniesz od dużych zmian. Może to się odbić na Twoim otoczeniu, meblach, kolorze ścian. Ale te zmiany dadzą Ci energię do dalszych działań. Zaczniesz bardziej dbać o siebie, co przyciągnie do Ciebie pleć przeciwną. Dobrze Ci zrobi, jeżeli jeszcze wyluzujesz się na krótkim wyjeździe.



WAGA (23.09. – 22.10.) Twój wygląd nie jest bez znaczenia. Jeżeli jesteś nastawiony na wakacyjny romans, to powinien Ci w nim bardzo pomóc. Jeżeli chcesz poznać kogoś na całe życie, to może się okazać, że samo atrakcyjne opakowanie nie wystarczy. Zwróć szczególną uwagę na osoby spod znaku Barana. W pracy wszystko potoczy się swoim rytmem. Raz nieco lepiej, raz trochę gorzej. Uważaj, bo zanosi się na to, że ktoś chce Cię oszukać w sprawach finansowych. Przełom sierpnia i września wykorzystaj jeszcze na urlop, by wreszcie w spokoju wypocząć w swój ulubiony sposób.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Będziesz mógł wybierać spośród licznych możliwości uczuciowych zaangażowania. Zatrzymaj się dłużej przy Lwie. Może to jest ktoś, kto odwróci Twój świat o sto osiemdziesiąt stopni. Ale pamiętaj, że wszystko może skończyć się na bardzo intensywnym, ale krótkim flircie. Praca teraz będzie dla Ciebie przyjemniejsza, dzięki czemu nie będziesz się szybko męczyć. Będziesz współpracował z innymi i uczył się od najlepszych. Pokończysz projekty i spełnisz kilka swoich marzeń. To dobry czas na drobne inwestycje czy nieco większe zakupy.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Będziesz podejmował ważne, życiowe zobowiązania. Może być to kredyt na dom, na samochód, ważne, żeby wszystko było załatwiane od deski do deski, przejrzane, przemyślane i podpisane. Jeżeli chciałbyś się wyzłocić z jakichś obowiązków, o czymś przez przypadek zapomnieć czy pójść na skróty, to nie uda się tego zrobić. Wszystko musi być robione rzetelnie i we właściwym czasie. Pracodawcy narzucają Ci swoje tempo i wskazują, że należy zwrócić uwagę na poczucie odpowiedzialności za ludzi, z którymi pracujesz, i przedsięwzięcia, których się podjąłeś.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Wykorzystaj pozytywną energię końca sierpnia. Możesz spełniać marzenia nie tylko swoje, ale i swoich bliskich. Zwłaszcza jeżeli będą one dotyczyły rzeczy nie do końca materialnych. Może być to wspólna wycieczka do lasu, zabawa z dziećmi czy wyjazd do kina. Wszystko to, co niesie radość. Jeżeli źle wykorzystasz ten czas, możesz zostać rozdarty między światem marzeń a pragnieniami posiadania. Pieniądze są bardzo ważne. Jednak nie najważniejsze. Skup się zatem na innych rzeczach. Przypilnuj zdrowia, żeby jesienią nie żałować, że je zaniedbałeś.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Zmusz się do pracy. Słodkie wakacyjne lenistwo to coś cudownego, ale wakacje masz już za sobą i nic tego nie zmieni. Początek września zaplanuj pracowicie, by potem nieco odetchnąć. Czekaj, jakaś poważniejsza sprawa urzędowa, ale powinieneś być zadowolony z jej rezultatu. Nie unikaj szkoleń, bo mimo niezbyt zachęcających zapowiedzi, mogą się okazać nie tylko pożyteczne, ale i przyjemne. Jeżeli chodzi o czas poza pracą, to możesz rozwinąć się artystycznie. Będziesz miał ochotę i samozaparcie, by rozwinąć swoje zainteresowania.

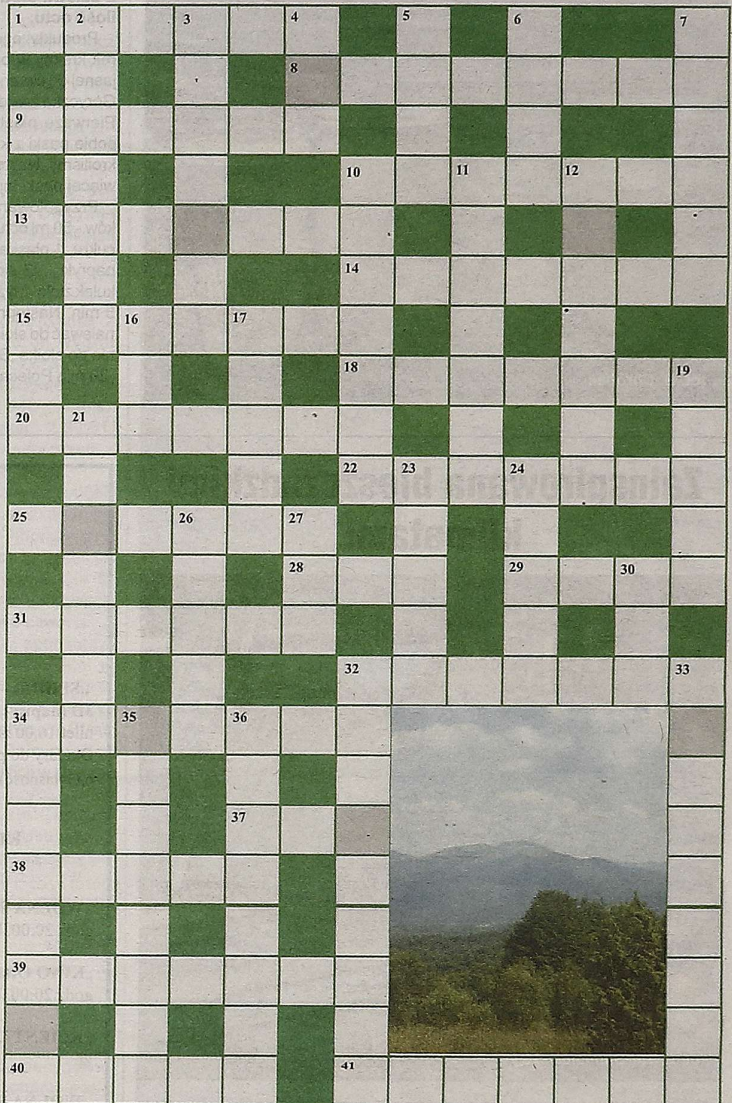


RYBY (19.02. – 20.03.) Teraz nie masz najlepszego okresu na finansowe posunięcia. Musisz uważać na kredyty albo ludzi, którzy będą chcieli pożyczyć od Ciebie pieniądze. Może się okazać, że nigdy nie zostaną oddane. Lepiej na razie przytrzymać to, co masz, a o inwestycjach trzeba będzie pomyśleć w zupełnie innym czasie. Sprawy domowe powinny się rozwiązać, chociaż na razie na to nie wygląda. W miłości nie będzie rewelacji. Dla Ryb samotnych to też nie będzie czas, w którym ich samotność zostanie przezwyciężona. Ale za to będzie to świetny czas na robienie porządków.



KRZYŻÓWKA

KUPON 633



POZIOMO:

1) wodospad na Hylatym; 8) psi jazgot; 9) miasto w pd. Hiszpanii w reg. Andaluzja, nad rzeką Gwadalquivir; 10) solenizant z 7 sierpnia; 13) pozostawanie w związku małżeńskim z dwiema osobami; 14) Józef, 1842-1904, pionier ruchu socjalist. w Galicji; 15) W drugiej połowie lat 70. Tak nazywał się Dwernik; 18) na nim trzeba wykazać się wiedzą; 20) gęsty sos używany w kuchni indyjskiej; 22) fachowiec od hodowli roślin i zwierząt; 25) wydobywa się z flakonika; 28) początek alfabetu; 29) pokój w więzieniu; 31) Artur, kabareciarz, wychował się w Bóbrce koło Soliny; 32) błona łączno-tkankowa okrywająca kości; 34) inaczej diodon; 37) marka samochodu z Mińska; 38) wysoki, sztywny, marszczony kołnierz; 39) wyprawa panny młodej; 40) tkanina z włókna poliestrowego; 41) imię barda szlachty sanockiej

PIONOWO:

2) występ na źle oheblowanej desce; 3) obrazy, krajobraz; 4) ostatni padł w Puszczy Jaktorowskiej w 1627 r.; 5) może być ciemna lub słodka; 6) wieś może być w gminie Czarna lub Baligród; 7) w zielonym mundurze w Bieszczadach; 10) pierwotna nazwa Teb; w starożytności główne miasto Beocji; 11) żołnierz dawnej doborowej piechoty tureckiej; 12) żart. telemianiak, telewizd, miłośnik telewizji; 15) wart pałaca; 16) imię popularnej w latach 60. aktorki Gabor; 17) u boku jelenia; 19) boginka uosabiająca siły przyrody; 21) początek dziejów; 23) chroniony nietoperz z rodziny mroczków; 24) z tyłu buta; 26) imię Kempesa, argentyńskiego piłkarza; 27) pas na zwojach Tory; 30) na olej i włókno; 32) potocznie biwakowicz, czasowicz, letnik; 33) z niego powinna być finansowana telewizja publiczna; 34) miejscowość w gminie Lesko; 35) miasto w Kazachstanie, nad rzeką Szortand; 36) ... Wola między Sereńnicą a Dźwiniaczem Dolnym.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1 września 2017 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 633 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 633 zostaną opublikowane w „GB” nr 18 (2017).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 632 otrzymuje **Danuta Gilewska z Moczar**.

Hasło krzyżówki nr 631 brzmiało: **ROSOLIN**

Ogórki kanapkowe



fol. B. Chrobak

Ta propozycja ogórków świetnie sprawdza się na kanapkach, dekoracjach sałatek, jak też do zestawów obiadowych. Są łagodne w smaku, a zalewa słodko kwaśna - zawiera niewielką ilość octu.

Produkty: ogórki - odciąć końcówki. Każdy ogórek kroimy w paski. Zaczynamy cięcie od strony jasnej do ciemnej tak, aby nie rozciągnąć goryczki. Goryczka znajduje się w części ciemnej warzywa. Pierwsze plasterki ze skórki odrzucić. Układamy sobie paski z każdego ogórka na talerzu, tak jak kroiliśmy. Następnie nakładamy do słoików mniej więcej paski tej samej wysokości.

Przygotowanie: zalewa - porcja na 7 szt. słoiczek - 50 ml octu, 950 ml wody, 3 łyżki soli, 12 łyżek cukru, 1 płaska łyżka kurkumy, 1/2 łyżeczki ostrej papryki, 1/2 słodkiej papryki, 4 liście laurowe, 6 kulek ziela, 2 łyżki gorczycy. Zalewę gotować przez 5 min. Następnie przecedzić. Zalewę można też nalewać do słoiczek przez małe sitko bezpośrednio do słoika. Słoiczki zakręcić i pasteryzować 15-20 min. Polecam. Bardzo smaczne!

Barbara Chrobak-Mrozek

Zainspirowana bieszczadzkimi klimatami



fol. L. Tuł-Chmielewska

AUTOR. Iwona Szmist. Urodziła się w Rzeszowie, obecnie mieszka pod Krosnem. Prowadzi wraz z mężem pracownię Artystyczną - Artefacto. Jej pasją jest malarstwo, a inspiracją wielu obrazów są Bieszczady, w które często wraz z mężem przyjeżdża. Bierze udział w jarmarkach rękodzielniczych w Bieszczadach m.in. w "Rozsypancu". Wiele jej prac można znaleźć w Galerii Fantasmagoria na Przysłupiu czy w Kuźni lemkowskiej w Komańcu. Ma za sobą wiele nagród i wyróżnień. Maluje na deskach anioły, duszki, cerkiewki i bieszczadzkie łąki. Zapraszamy na stronę pracowni: www.artefacto.pl

l.t-ch



KINO „ORZEŁ Ustrzyki Dolne”

„SPIDER – MAN: HOMECOMING”-
3D (napisy), 23,24,25. VIII, godz. 18:00,
bilet 16,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary
na własność)

KINO „KOŃKRET”

Zatwarnica

„WOLNA SOBOTA”, 22. VIII.
godz. 20:00, bilet 10,00 zł

„KINO OBJAZDOWE”, 24. VIII,
godz. 20:00, bilet 10,00

„KLIENT”, 26. VIII, godz. 20:00, bilet 15,00
zł

„WOLNA SOBOTA”, 27. VIII.
godz. 20:00, bilet 10,00 zł

„HASŁO”, 29. VIII., godz. 20:00, bilet
10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc pro-
simy o wcześniejszą rezerwację (Jola
Jarecka 607 068 094)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek
od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30
do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza
przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą
środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek
od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

21 - 27 sierpnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

28 sierpnia - 3 września POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa

2, Ustrzyki Dolne

4 - 10 września EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

11 - 17 września ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15
kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień
w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną
rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek
od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00
oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

ul. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy
pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Bieszczadzkie zioła i ich korzenie - kobylak (szczaw)

Niektóre korzenie, które służą nie tylko jako przyprawa (np. chrzan), ale są smacznym dodatkiem do dań głównych lub wręcz bazą do przygotowania smacznego dania. Taką rośliną jest szczaw - kobylak. Szczaw to roślina, która ma właściwości lecznicze oraz była i jest wykorzystywana w medycynie ludowej.



fol. K. Judka

Warto wiedzieć - kobylak wzmacnia osobę osłabioną, szczególnie z blednicą, kobiety wyczerpane obfitymi miesiączkami oraz osoby po przebyciu chorób zakaźnych. Poprawia samopoczucie, znosi reakcje autoagresji immunologicznej i objawy alergiczne. Wzmaga wydzielanie żółci i soku trzustkowego.

Uwaga! Nie jest natomiast wskazany przy kamicy moczowej, szczególnie, gdy kamienie powstają z soli kwasu szczawowego.

Zastosowanie w medycynie ludowej

Korzeń szczawu stosowany jest w zatruciach pokarmowych, biegunkach, infekcyjnych wirusowych i bakteryjnych, nadmiernej fermentacji, wzdęciach, także w niedokrwistości i utracie krwi.

Sproszkowanego korzenia używa się jako zasytki na powierzchowne rany i owrzodzenia. Używano go także do czyszczenia zębów, szczególnie przy krwawieniach, stanach zapalnych dziąseł i szkorbutu (gnilcu).

Przeciwwskazania

Nie wolno kobylaka podawać kobietom ciężarnym i karmiącym. Szczaw nadużywany i przedawkowany staje się niebezpieczny. Przede wszystkim szczawiany mogą odkładać się w nerkach i pęcherzu moczowym sprzyjając powstawaniu kamicy moczowej (szczawian wapnia). Zbytne absorbowanie wapnia przez związki szczawianowe może spowodować odwapnienie kości i zaburzenia kurczliwości mięśni (hipokalcemia). Nadmierne ilości antrachinonów i szczawianów wywołują ostrą, długotrwałą biegunkę; zaburzenia wodno-elektrolitowe i kwasowo-zasadowe organizmu.

Z pozdrowieniami
Niezie Ziółko

Rowerowe Ustrzyki Dolne!

W drugi weekend sierpnia w Ustrzykach Dolnych odbyła się impreza rowerowa Rowerowe Ustrzyki Dolne II. Uczestnicy weekendowego zakręcenia rowerowego, mieli okazję wziąć udział w wielu atrakcjach m.in.: szkoleniach rowerowych czy pokazach udzielania pierwszej pomocy.



foto: A. Górski UDK

- Były to dwa dni aktywnego wypoczynku, w którym wzięło udział około 70 zawodników uczestników - mówi Adrian Orłowski, organizator imprezy. - Pierwszy dzień Rowerowych Ustrzyk Dolnych odbył się w ustrzyckim Parku pod Dębami, gdzie wraz z ustrzycką Komendą Policji zorganizowaliśmy akcję „Jestem widoczny i bezpieczny po zmierzchu”. Chodziło nam o to, by poszerzyć wiedzę rowerzystów, na temat bezpiecznej jazdy na rowerze. Uczestnicy imprezy otrzymali oświetlenie rowerowe, by byli widoczni na naszych bieszczadzskich drogach.

Straż pożarna wraz z ratownikami medycznymi uczyła jak prawidłowo pomagać innym ludziom i jak wczuć pomoc w razie nagłego wypadku. Rywalizacja i aktywny wypoczynek sprawiły wiele

uśmiechu na twarzach wszystkich uczestników, a najmłodszy miał za ledwie od 3 do 5 lat. - Pięć kategorii pozwoliło podzielić zawodników na grupy wiekowe, by mogli się ścigać na czas. Cenne nagrody i upominki dodatkowo dodawały motywacji zawodnikom do zdrowej rywalizacji sportowej - mówi organizator. - Sobotni Pumptrack zakończyliśmy tuż przed nadchodzącą burzą. W pełni zadowoleni zawodnicy udali się na stok narciarski Laworta do Bike Parku, gdzie przygotowywali rowery do niedzielnego ścigania na czas na trasie Dowhillowej.

W tym roku po raz pierwszy odbyła się rywalizacja o Puchar Skrząta dla dzieci do lat 12. Najmłodszy miał okazję sprawdzić swoje umiejętności na trasie, która mierzy około 1000 m. Liczne zakręty i przeszkody dodatkowo

podnosiły stopień trudności, lecz wszyscy zawodnicy pokonywali trasę z uśmiechem na twarzy mówiąc, że jest dość łatwa.

- W zawodach uczestniczyli zawodnicy z różnych miejscowości m.in.: Wisły, Żor, Limanowej, Rzeszowa i wielu innych, którzy byli zachwyceni Ustrzykami Dolnymi i bieszczadzkimi pięknymi okolicami - zapewnia Adrian Orłowski.

Najszybciej w kategorii Elita trasę pokonał Kamil Gładysz z ekipy Sydrome Racing Sanok z czasem 1:39:70, i to on wygrał nagrodę za najszybszy czas dnia. W pięciu kategoriach ścigało się 33 zawodników. Skrząta Jakub Tabisz pokonał trasę z czasem 2:39:51. 9-letni sanoczanin trenuje razem z tatą, a rowery to jego pasja.

Nad bezpieczeństwem zawodników czuwała Bieszczadzka Grupa GOPR. Organizator imprezy pod Patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza to Urząd Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych i Kolej Linowa Laworta.

Partnerzy imprezy i sponsorzy: Firma Sony, Firma Transmittel w Ustrzykach Dolnych, RoweBest CTM, Sklep SPORTEX w Ustrzykach Dolnych, Państwowa Straż Pożarna z Ustrzyk Dolnych, Komenda Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych, Ustrzycki Dom Kultury, Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Sklep Grawitacyjny.pl, www.xtremefamily.pl

Dziękiujemy wszystkim za wsparcie imprezy.

ao/paba

Przyjaciele Lasu świętowali w Jureczkowej

W piękną słoneczną sobotę, 19 sierpnia odbyło się pierwsze takie w Gminie Ustrzyki Dolne - Święto Przyjaciół Lasu. Jak się okazało, impreza była strzałem w dziesiątkę!

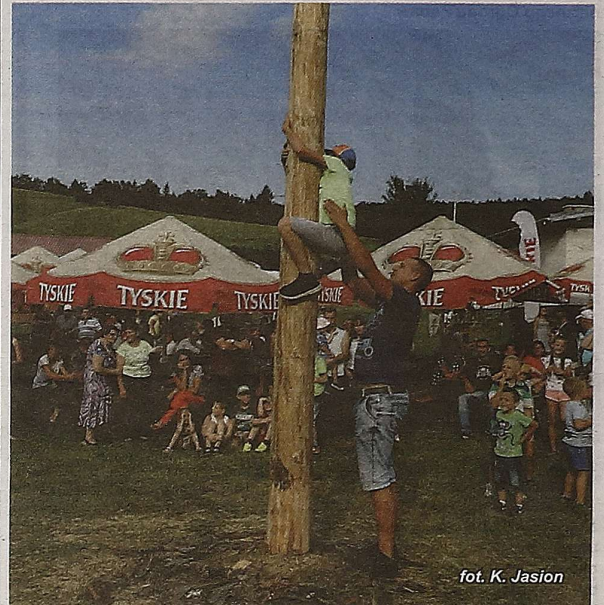


foto: K. Jasion

Jak na prawdziwy Bieszczadzki festyn przystało, nie mogło zabraknąć swojskiego, pysznego jedła a także miejscowych zespołów, które umilały czas ciągle przybywającym gościom. Na scenie wystąpili: Julita Matuszewska, Wiarczanki, Budyń i Przyjaciele, Melisa Blues Band, Żukowanie oraz Piotr „Rogalik” Rogala.

Zwieńczeniem całej imprezy był pieczony dzik, którego zasmakować mogli wszyscy przybyli goście. Na koniec odbyła się zabawa taneczna z Januszem Krakowskim.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

kj

Sezon piłkarski 2017/2018

Z pewnością kibice MKS Bieszczady Ustrzyki Dolne oraz Sanovii Lesko z nadzieją patrzą na dopiero co rozpoczęty sezon piłkarski. W poprzednim sezonie drużyna Sanovii walczyła o utrzymanie, a fatalna runda wiosenna zespołu Bieszczad zaprzepaściła szanse na powrót MKS-u do ligi okręgowej.



Jednak przed rozpoczęciem nowego sezonu zarówno drużyna Bieszczad jak i Sanovii przeprowadziła konkretne wzmocnienia drużyny. Oprócz dokonanych transferów, zmienił się także zarząd klubu Sanovii, a nowym trenerem zespołu został Witold Maciela, który zastąpił trenera Jacka Ziembę. W pierwszej kolejce oba zespoły Bieszczady Ustrzyki Dolne oraz Sanovia Lesko miały zmierzyć się ze sobą w słynnych bieszczadzskich derbach. Mecze miały odbyć się bez udziału publiczności, ze względu na wrogie stosunki psuedokibiców obydwóch zespołów. Jednak do spotkania nie doszło z powodu opadów deszczu, które zalały część leskiego boiska, w związku z czym sędziowie odwołali spotkanie.

W klasie „A” obiecująco także zapowiada się zespół Jawornika Czarna, który wygrał dwa pierwsze spotkania w tym jedno z Victorią Pakoszówka, z którą w ubiegłym sezonie przegrał 4:0.

W nieco gorszej sytuacji jest klub Szarotki Uherce. Drużyna nie dokonała żadnych wzmocnień, a ponadto Szarotkę opuściło kilku piłkarzy, w tym grający trener Bogdan Kwaśnik, w efekcie czego obecna drużyna Szarotki składa się z młodych wychowanków tego zespołu.

Zespół Nelsona Polańczyk, któremu niewiele zabrakło do wywalczenia awansu w ubiegłym sezonie, mimo porażki w meczu inauguracyjnym z Bieszczadami Jankowce 3:1, wydaje się być jednym z poważniejszych kandydatów do wywalczenia awansu w klasie „B” Krosno I.

I tutaj warto zwrócić także uwagę na drużynę Bieszczad Jankowce, która od 13 spotkań nie przegrała na własnym boisku ani jednego spotkania. Beniaminek z Bieszczad pokonując jednego z groźniejszych rywali w lidze pokazał, że jak najbardziej drzemie w nim potencjał i może liczyć się w walce o czubek tabeli.

Marek Górski

Na rowerach tropem wilka

Ponad 100 rowerzystów gnało leśnymi drogami podczas IV edycji zawodów rowerowych „Tropem Wilka i rowerów kilka” zorganizowanych przez połączone siły Nadleśnictwa Baligród i Cisna.



Fot. Nadleśnictwo Cisna

Impreza ta z roku na rok przyciąga coraz więcej chętnych, ale takiej frekwencji chyba nikt się nie spodziewał. Tegoroczna odsłona odbyła się u podnóża góry Smerek, i to właśnie widok tego jednego z bardziej znanych bieszczadzskich szczytów podziwiali uczestnicy na 10 kilometrowej trasie zawodów. Juniorzy mieli trochę łatwiej, ale nawet przejechanie 3 km. szutrowej drogi było dla nich nie lada wyzwaniem.

Zawody otworzyli nadleśniczo wie zaprzyjaźnionych jednostek: Wojciech Głuszko z Baligrodu i Władysław Chmurski z Cisnej. Patronat honorowy nad zawodami

objęła Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyna Zagrobelna, która w specjalnym liście do uczestników życzyła satysfakcjonujących wyników sportowych oraz niezapomnianych wrażeń. Tych na pewno nie zabrakło.

Oprócz urokliwej trasy leśnicy przygotowali masę niespodzianek. Zabawy dla dzieci, pokaz ratownictwa przygotowany przez GOPR, pyszne jedzenie i mnóstwo nagród sprawiło, że zawody zamieniły się w pełen radości rodzinny piknik. Tradycyjnie już najszybsi w poszczególnych kategoriach otrzymali jedynie nagrody symboliczne,

ponieważ każdy, kto zdecydował się włożyć trud w pokonanie trasy jest zwycięzcą. Wśród wszystkich uczestników zostały rozlosowane nagrody, ufundowane przez organizatorów oraz sponsorów, którzy w tym roku naprawdę się postarali. Losowanie zaproszeń do restauracji i SPA, osprzętu rowerowego, zestawów niespodzianek, koszułek, zabawek, elektrycznego ukulele od Malinek Instruments oraz nagrody głównej, czyli roweru górskiego o wartości ok. 2 tys. zł rozgrzało uczestników i kibiców do czerwoności.

Tradycyjnle leśnicy przyznali nagrody specjalne, czyli złoty osprzęt rowerowy. Złota szprycha dla najatrakcyjniejszej uczestniczki czy złoty widelec dla pierwszego przygarach wywoływały salwy śmiechu. Na koniec leśnicy z Cisnej przekazali swoim kolegom z Baligrodu złotą kierownicę, jako że to właśnie oni pokierują V edycją zawodów.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Daria Zielonka i Kamil Łuszcz (Szkoły Podstawowe), Paulina Kłak i Gniewomir Bryk (Gimnazjum) oraz Natalia Dubaj i Mateusz Wawrzyński (OPEN). Pani Natalia dwukrotnie stała na najwyższym stopniu podium ponieważ wraz z Piotrem Szczygłem wygrali wewnętrzną klasyfikację leśników.

Zapraszamy znów za rok, tym razem w piękne okolicznościach przyrody Nadleśnictwa Baligród.

Darż Bór – Mateusz Świerczyński, Nadleśnictwo Cisna

IX Kiermasz Bojkowski

Jak zwykle w pierwszy weekend sierpnia w Zatwarnicy odbył się Kiermasz Bojkowski. Odbyły się warsztaty wikliniarskie i otwarcie Botanicznego Ogrodu Zabaw.



fol. P. Bajda

Kiermasz zaczął się mszą św. w zatwarnickim kościele, a następnie uczestnicy spotkania przeniesli się w okolice chaty bojkowskiej, gdzie odbywały się występy i kiermasz wyrobów rękodzielniczych. Na stoiskach oprócz wyrobów z drewna, wikliny, ubrań i oryginalnej biżuterii można

było znaleźć domowej roboty pieczywo i lokalne produkty pszczelarskie. Odbyły się też warsztaty wikliniarskie prowadzone przez Tadeusza Międlara, a w chacie bojkowskiej pani Władzia Natanek opowiadała wzruszające gawędy związane z historią Zatwarnicy i Bieszczadami.

W trakcie kiermaszu odbyła się też loteria fantowa, w której każdy los wygrał, a nagrodami głównymi były trzy sportowe plecaki. W trakcie zabawy odbyła się też licytacja, podczas której najwyższą cenę ponad 2 tys. zł osiągnął obraz przedstawiający bieszczadzkiego rysia, namalowany przez Andrzeja Borowskiego. Dochód z licytacji i loterii fantowej został przekazany na dalszą budowę chaty bojkowskiej, którą opiekuje się Stowarzyszenie Zatwarnica.

Na zatwarnickiej scenie zaprezentowały się zespoły: Senioreczki, Poloniny, Duet rodzinny Michał i Dagmara, Wołosatki oraz Ethno XL z Ukrainy.

W trakcie kiermaszu odbyło się też otwarcie ścieżki dydaktycznej - Botaniczny Ogród Zabaw.

Współorganizatorami kiermaszu była gmina Lutowska oraz sołectwo Zatwarnica. Organizatorzy serdecznie dziękują za pomoc w organizacji kiermaszu Nadleśnictwu Lutowska, Nadleśnictwu Cisna oraz firmie PBA Sanok.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Rozsypaniec zagrał po raz ósmy!

Ósma edycja Bieszczadzkich Spotkań ze Sztuką „Rozsypaniec” przeszła już do historii. Kaprysy pogody nie przeszkodziły publiczności licznie zgromadzić się przez trzy dni w Cisnej i Dołżycy. W tym roku poezja i muzyka zaklinały i czarowały pogodę.



fol. L. Tul-Chmielewska

- Lubimy pod bieszczadzkim niebem spotykać się z ludźmi, zapraszać w gościnne progi starych przyjaciół, nawiązywać nowe znajomości i zapraszać artystów, którzy nierzadko po raz pierwszy goszczą w Bieszczadach - zdradza Marta Gryczon, szefowa festiwalu. - I tak na rozsypanicowej scenie zadebiutowali: Nad Porami Roku, Piotr Rogala, Drabina Jakuba Trio, duet Czarny Nosal, Arek Zawiliński i Marcin Styczeń, którego koncert transmitowany był przez Polskie Radio Rzeszów. Szczęśliwie i udane powroty na scenę przy Karczmie Skup Runa Leśnego „zaliczyli”: Żmije, U Studni, Sklep z Ptasimi Piórami.

Corocznie, dużym zainteresowaniem zarówno gości festiwalowych jak i turystów spędzających urlop w tej okolicy, cieszyły się Targi

Rękodziela Artystycznego. Stoiska oblegane były od rana do późnego wieczora. Wystawcy chwalili się pracą swoich rąk, niejednokrotnie zachęcając odwiedzających Targi do próbownia swoich sił w warsztatach rękodzielniczych. Partnerem Targów było w tym roku Województwo Podkarpackie.

W Gminnym Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej odbyły się spotkania autorskie. Monika Małgorzata Lis opowiadała o swojej książce „Koniec świata”, śpiewała piosenki i zachęcała do realizowania swoich marzeń. Krakowski poeta, od lat przyjeżdżający na festiwal, Adam Ziemiński zaprezentował nową prozę „Okrawki”, snując opowieść o dawnym Krakowie. Spotkanie uświetnił muzycznie Darek Czarny z towarzyszeniem Ryszarda Żarowskiego, Wojtka Czemplika i

Rafała Nosala. Stanisław Kryciński, współpracujący z Wydawnictwem Libra promował nową książkę „Łemkowszczyzna. Czas wojen i pokoju”. Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii z książki oraz pokaz multimedialny. Wystawa Mateusza Matysiaka „Bieszczadzcy mocarze” oprawiona została diaporamą przygotowaną specjalnie na „Rozsypaniec”, zapowiadała przygotowywany do wydania jesienią album. Spotkanie poprowadził Zbigniew Maj, bieszczadzki przewodnik i krajoznawca. Obie wystawy czynne będą do końca sierpnia w GCKIE w Cisnej.

Zadowolenie, energia, radość płynąca ze spotkań na „Rozsypancu”, rozmowy z artystami i widzami oraz wystawcami to dobry prognostyk do zaplanowania kolejnej edycji w roku 2018, na którą już zapraszamy.

mg/paba

Święto Ziół i Kwiatów tym razem rodzinnie

W tym roku II Święto Ziół i Kwiatów odbyło się na pozór skromnie. Każdy z grupy Pozytywnie Zakreślonych zaprosił kogoś z rodziny, sąsiadów czy znajomych.



fol. T. Uszak

Czas pod wiatą i pod dostawionymi pawilonami ogrodowymi umiała gościć i mieszkańcom grupa instrumentalno - wokalna „Krzysztof i Teodor”, a ich żony swoim śpiewaniem skutecznie rozgrzewały pozostałych biesiadników do śpiewania. Tym razem do zespołu gościnnie dołączył Jurand.

Wydarzeniem imprezy była oczywiście huśtawka, której konstrukcję wykonał Grzegorz Karabanowski, a ozdoby kwiatowe są dziełem Sławomiry Ogrodnik. - W tym dniu sporo się napracowałem, gdyż wyjątkowo prawie wszyscy chcieli się fotografować - relacjonuje na fanpage Pozytywnie Zakreślonych MBD Teofil Uszak. Tegoroczne Święto Ziół i Kwiatów śmiało można nazwać huśtawkowym świętem. Okazją do świętowania była również rocznica ślubu Basi i Krzyska, mieszkańców Brzegów Dolnych.

Oprac. Jj

VIII Święto Mleka



fol. Andrzej Górski

Coroczna impreza w Hoszowczyku zaczęła się tradycyjnie od wypicia szklanki mleka. Mimo nie najlepszej pogody występy artystyczne, degustacje produktów mleczarskich oraz konkursy i zabawy ściągnęły na Święto Mleka wielu mieszkańców i turystów.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Bieszczadzkie Konfrontacje Kulinarne

X Bieszczadzkie Konfrontacje Kulinarne to impreza, która na stałe wpisała się do kalendarza cyklicznych wydarzeń w Gminie Solina. W zeszłym roku jej nazwa uległa zmianie, gdyż z „Gminnych” stały się „Bieszczadzskimi”.

W tym roku pokaz kulinarny prowadził Daniel Hucik, a gościem specjalnym był Tadeusz Drożdża. Oczywiście bezkompromisowo wygrało je KGW Myczkowce, drugie miejsce zajęło Rybne - z daniem mięsnym - samariną. Trzecie miejsce zdobyły Uherce Mineralne, czwarte Wołkowyja, a piąte Myczków. Wyróżniona została natomiast Pani Bożena Wiła z fenomenalnymi serami podpuszczkowymi. Galeria na www.bieszczadzka24.pl

kul



foto: K. Ulanowski TRZY SMAKI KICZERY

KSU – Ustrzyki znów zaśpiewały!

W Ustrzykach Dolnych odbył się coroczny koncert bieszczadzkiej kapeli punkrockowej KSU. Na koncercie zjawili się kilka pokoleń fanów.

Kilka tysięcy osób wzięło udział w koncercie ustrzyckiej kapeli punkrockowej KSU. Na tegorocznym koncercie, który odbył się w ustrzyckim Parku pod Dębami, zjawili się kilka pokoleń fanów. Zespół zagrał swoje najlepsze numery, które echem roznosiły się po mieście. Razem z kultową ustrzycką kapelą zagrały: „Pisk”, „Sound Pipe”, a także „Le Moore”.

Tegoroczny koncert odbył się po raz 39. w trakcie imprezy wokalista KSU Eugeniusz Olejarczyk Siczka, zaprosił wszystkich na jubileuszowy - 40. koncert, który odbędzie się na stadionie miejskim w Ustrzykach Dolnych.

Organizatorem imprezy był Ustrzycki Dom Kultury.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba



foto: Andrzej Górski UDK

Praca na stanowisku KUCHARZ, POMOC KUCHENNA

Villa Collis (www.villacollis.pl) całoroczny, luksusowy obiekt wypoczynkowy w Olchowie zatrudni od zaraz osoby na stanowiska: KUCHARZ, POMOC KUCHENNA.

Wymagane doświadczenie na podobnym stanowisku. Zapewniamy stałe zatrudnienie całoroczne, Dobre warunki pracy i płacy.

Kontakt: 661 810 810 oraz e-mail: biuro@collis.pl

MC
VILLA COLLIS
Relaxation & Style

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

OGŁOSZENIA
DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

* Sprzedam samochód marki Toyota Avensis. Rok produkcji 2001 r. Silnik 2.0 D4D. Hatchback. Tel. 691 667 290

* Wynajmę dom w gminie Czarna lub Lutowiska tel. 608 116 680

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Wynajmę lub sprzedam lokal o pow. 45m2 + magazyn przystosowany do różnych rodzajów działalności gospodarczej. Lokal znajduje się na „Zielonym Rynku”, tel. 604 625 659

* Sprzedam kawalerkę 40 m kw. w Ustrzykach D. Tel. 603 270 149

* Sprzedam działkę budowlaną w centrum Ustrzyk Dolnych (ul. Jana Pawła II obok przychodni), powierzchnia 1008m2. Działka położona bezpośrednio przy drodze asfaltowej, ogrodzona w kształcie prostokąta. Tel. 605 221 377



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 pkt 3 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 25 sierpnia 2017 r. do 18 września 2017 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do dzierżawy, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie:

W formie bezprzetargowej do użytkowania rolniczego z przeznaczeniem na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej, na czas nieokreślony:

1. działka nr 7/1 o powierzchni 271 m², położona w miejscowości Równia na rzecz właściciela nieruchomości sąsiedniej, oznaczonej numerem działki 7/2,
2. działka nr 272/2 o powierzchni 102 m², położona w miejscowości Łobozew Dolny na rzecz właściciela nieruchomości sąsiedniej, oznaczonej numerem działki 227/1,
3. działka nr 1331/2 o powierzchni 323 m², położona w Ustrzykach Dolnych na rzecz właściciela nieruchomości oznaczonej numerem działki 1328

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 2 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 25 sierpnia 2017 r. do 18 września 2017 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy, na czas nieokreślony zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

W formie przetargu ustnego nieograniczonego:
część działki nr 59 o powierzchni 0,28 ha (ogólna powierzchnia działki 1,8939 ha) położonej w miejscowości Ustjanowa Górna.
działka nr 215/1 o powierzchni 0,2009 ha, położona w miejscowości Krościenko.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



VII OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFICZNY



„RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA I KRAJOBRAZOWA BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO I OTULINY”

ORGANIZATOR:
BIESZCZADZKI PARK NARODOWY
OŚRODEK NAUKOWO-DYDAKTYCZNY BDPN,
UL. BĘLSKA 7, 38-700 USTRZYKI DOLNE

REGULAMIN KONKURSU: www.bdpn.pl
TERMIN NADSYŁANIA PRAC:
1 września – 18 października 2017 roku

ATRAKCYJNE NAGRODY ORAZ UDZIAŁ
NAJLEPSZYCH PRAC W WYSTAWIE
I WYDAWNICTWIE POKONKURSOWYM



OSIR „ZAKUCIE” W ZAGÓRZU

XIX RYKOWISKO KARPACKIE

27 SIERPNI 2017

PROGRAM:

- 10.00 - Przechodnia do Konkursu Sympozjum Myśliwskich - Sala Kanałowa MGOKS w Zagórzach
- 12.00 - Zbiórka Pocztów Sztafetowych na placu przy budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzach
- 12.30 - Przeniesienie pocztów sztafetowych do Sanktuarium Matki Bożej Zagórskiej
- 13.00 - Uroczysta msza święta
- 14.00 - Przeniesienie pocztów sztafetowych na miejsce imprezy (OSIR „Zakucie”)
- 14.15 - Wyprawa i prezentacja sztafetowa
- 14.30 - Oficjalne otwarcie imprezy - Koncert orkiestry detek „Avanti” z Sanktuarium
- 14.45 - Turniej wiedzy ekologicznej - kwiadrant dla dzieci
- 14.45 - Otwarcie Mistrzostw Zagórzan w strzelaniu sportowym z broni pneumatycznej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz
- 15.00 - „Karpaska gulaszarnia” - pokaz kulinarny - degustacja
- 15.15 - Konkurs na nalewkę myśliwską
- 16.00 - Pokaz ptaków lęgowych
- 16.30 - Prezentacja prac myśliwych używanych do polowania oraz konkursu łowieckiego
- 16.45 - Indywidualne Mistrzostwa Karpak w naciąganiu głosi jela
- 18.00 - Ogłoszenie wyników w przeprowadzonych konkursach oraz wręczenie nagród
- 20.00 - Oficjalne zakończenie imprezy, koncert asfalu „Kopci 50” - buszady myśliwskie

INFORMATYWA
Strona internetowa imprezy: www.bieszczadzki-park-narodowy.pl
Zapraszamy do udziału w imprezie, która ma na celu promocję i popularyzację myślistwa w Bieszczadach. Impreza jest przeznaczona dla osób zainteresowanych myślistwem i przyrodą. Wstęp wolny. Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za szkody i uszkodzenia majątkowe uczestników. Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za szkody i uszkodzenia majątkowe uczestników.

ORGANIZATORZY:
OSIR „Zakucie” w Zagórzach
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzach
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy

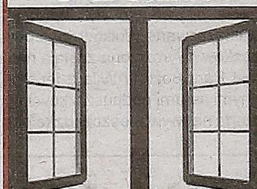
PATRONAT HONOROWY:
Województwo Karpackie
Miasto i Gmina Zagórz
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
Prezydent Miasta i Gminy Zagórz
Prezydent Miasta i Gminy Zagórz

SPONSORZY:
OSIR „Zakucie” w Zagórzach
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzach
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy

PATRONAT MIMOLAN:
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy
Bieszczadzki Park Narodowy

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT
Informacje w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

MORAWSKI
OKNA I DRZWI



ROLETY
BRAMY GARAZOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 492 78 84,
fax: 13 492 78 85
kom. 693 781 547
e-mail: fhu.morawski@wp.pl
www.oknadrzwi.ustrzyki.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY

„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313

tel. 602 465 102

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Lasy Państwowe
WAPRZĄSZAMY

CENTRUM PROMOCJI LEŚNICTWA W MUCZNEM

WILCZY SZLAK

25-26 SIERPNI 2017

TRZY IMPREZY W DWA DNI

25 WIELKI SZLAK LEŚNY
ZAKOŃCZENIE PIERWSZEJ EDYCJI
„WILCZEGO SZLAKU”
11:00 - TEAM BUILDING - konkursy i zabawy zespołowe,
ściana wspinaczkowa, zorbing na wodzie, turniej łuczniczy,
bieg na orientację
17:00 - występ zespołu „Barnaba”
21:00 - Park Gwieźdznego Nieba „Bieszczady”

26 OTWARTÉ MISTRZOSTWA POLSKI
W KOLARSTWIE GÓRSKIM
NA „WILCZYM SZLAKU” W MUCZNEM
(zawody amatorów)
11:00 - rozpoczęcie zawodów
17:00 - dekoracja zawodników

26 VI FESTIWAL DOLINY SANU
13:00 - wystawa rzeźb, wyrobów z wyłkiny
15:00 - warsztaty zielonolęcznictwa
16:30 - prezentacja multimedialna „Przyroda Bieszczadów”
17:30 - otwarcie VI Festiwalu Doliny Sanu
koncerty zespołów „Dom o zielonych progach”,
„Cztery pory roku”

ZAPRASZAMY!!! Więcej informacji na: www.lasybieszczadzkie.pl



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Krośnie



Muczne 2,38-713 Lutowska ☎ 516 824 694 ✉ cpl.muczne@krosno.lasy.gov.pl

Sprzedaż telefonów komórkowych sieci PLUS
Umowy indywidualne i dla firm
Umowy mix, przedłużanie umów

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24 54; 661 221 309